

# Sprawozdanie stenograficzne

z r o z p r a w

**galicyjskiego Sejmu krajowego.**

**13 posiedzenie 5 sesji III peryodu Sejmu galicyjskiego**

**z dnia 7. Października 1874.**

**Treść.** Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. ✕ Wniosek posła Polanowskiego w przedmiocie zaprowadzenia Rady kultury krajowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1875. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1873. — Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o podniesieniu chowu koni. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia gminy miasta Biecz od przedmieść. — Przemówienie p. Gniewosza i wniosek przejścia do porządku dziennego. — Przemówienia pp. Rydzowskiego, powtórnie Gniewosza i Skwarczyńskiego i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej w głosowaniu imiennem w drugim, oraz w trzecim czytaniu. — Przemówienie JE. hr. Namiestnika. — Sprawozdanie komisji budżetowej nad petycją Ludwika Grund, o podwyższenie pensji wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski. — Przemówienie p. Pietruskiego i przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski. ✕ Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację p. Hallera w przedmiocie kosztów żywienia chorych w szpitalu lwowskim. ✕ Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie organizacji zakładów leczniczych we Lwowie. — Przyjęcie wniosku odraczającego komisji budżetowej po przemówieniach p. Serwatowskiego i sprawozdawcy. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu szkoły leśnej. — Przemówienia pp. Gniewosza, Skwarczyńskiego i sprawozdawcy komisji kultury krajowej oraz przyjęcie wniosków tej komisji. — Odezwa Prezydium c. k. Namiestnictwa zawiadamiająca o złożeniu do łaski marszałkowskiej przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyi. — Wniosek nagłący p. Spławińskiego w przedmiocie opodatkowania kopalń. — Odrzucenie nagłości tego wniosku.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 35.

Posłów obecnych 135.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha,  
marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Antoniewicz, J. Badeni, J.  
Jasiński i hr. Rej.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański,  
c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks Marszałek. Jest dostateczna liczba  
panów posłów zebrana, przeto otwieram posiedzenie.  
P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół  
12. posiedzenia z d. 6. Października r. 11

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 6. Października 1874 do Wysokiego Sejmu wniesionych.

213. Staremiasto Wydział powiatowy, przez posła Popiela o regulację rzeki Strwiąża.

214. Radomyśl gmina, przez posła Spławińskiego w sprawie budować się mającej drogi powiatowej na Borowę, Róże, Zassów i Dąbie do Radomyśla.

215. Zarząd głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez posła Sawczyńskiego o wypłatę 250 zlr. w. a. jako drugiej raty za rok 1874 i umieszczenie w budżecie krajowym kwoty 800 zlr. na rzecz wydawnictwa „Szkoła“.

216. Jaworów gmina, przez posła Szeptyckiego o budowę drogi z Sądowej Wiszni do Rawy.

217. Horodenka Wydział powiatowy, przez posła hr. Golejewskiego w przedmiocie obowiązkowego rozpowszechnienia gminnych kas pożyczkowych.

218. Denisiów gmina, przez posła ks. Fortunę z protestem przeciw projektowi zaprowadzenia okręgów gminnych,

219. Brzesko Wydział powiatowy, przez posła ks. Króla w przedmiocie zaprowadzenia urzędów pośredniczących do zawierania uгод między stronami.

220. Stroiński Sylwery, były prowizor apteki przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez posła Majera o jednoroczną odprawę z powodu utraty stanowiska służbowego.

221. Bóbrka Wydział powiatowy, przez posła Szczyńskiego w sprawie drogi krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej.

P. Popiel (do petycji l. 213). Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Niniejsza petycja moich komitentów nie jest nowym przedmiotem, jest to sprawa poruszana od lat wielu i traktująca się w biurach

Rządu od półwieku, gdyż była w związku z drugą sprawą to jest z powtarzającym się rok rocznie przerwaniem komunikacji przez wylew tej rzeki pomiędzy Lwowem a Samborem, wszelako nie wyszła dotąd z obrębu duchowej kontemplacji Rządu i nie doczekała się czynnego ujęcia. Tymczasem Strwiąż rok rocznie zalewa najżyźniejsze przestrzenie od wyjścia swego z pomiędzy gór aż do ujścia w Dniestr.

Ks. Marszałek (przerywa). Proszę nie uzasadniać, gdyż tu idzie tylko o formalne traktowanie.

P. Popiel. Więc niszczy plony, zagraża domom i chatom, przemienia najpiękniejsze okolice w trzęsawiska i bagna, których wysuszenie tysiące morgów krajowi by przysporzyło.

Otóż, aby się ta sprawa doczekała ostatecznego załatwienia wnoszę, aby była odesłana do komisji kultury krajowej z tą uwagą, aby jeszcze w tej sesji Sejmowi przedłożoną być mogła.

Ks. Marszałek. Właśnie jest taki wniosek postawiony, aby sprawę tę odesłać do komisji kultury krajowej.

P. Sawczyński (do petycji liczba 215). Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Jabym prosił, ponieważ ta petycja będzie odesłaną do komisji budżetowej, aby komisja budżetowa w tej sprawie zasięgnęła opinii komisji edukacyjnej.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby petycja ta była odesłaną do komisji edukacyjnej w celu zasięgnięcia jej opinii, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek. Jest tu wniosek p. Polanowskiego.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że czuje się w kraju brak organu stałego, złożonego z ludzi fachowych a stosunki nasze znających, któryby czuwał z blizka nad interesami rolnictwa, któryby był pośrednikiem pomiędzy towarzystwami rolniczymi, leśniczymi i ogrodniczymi i t. d., a ministrem rolnictwa; zważywszy, że przedstawieniom takiego organu stałego Wys. Rząd łatwiej zadość uczyni, jak przedstawieniom dotychczasowych towarzystw; zważywszy, że takie organa (Rady kul-

tury krajowej) oddziaływały skutecznie na rozwój rolnictwa w takich krajach, jak Prusy, Saksonia, Belgia, Wirtembergia i już przed ćwierć wiekiem tam w życie weszły; zważywszy, że Sejm królestwa Czech, w którym życie towarzystw rolniczych, leśniczych i innych było bardzo rozwinięte, uznając wielkie korzyści zaprowadzenia takiego organu stałego i pośredniczącego od 1864 r. domagał się zaprowadzenia „Rady kultury krajowej“;

Zważywszy, że Wysoki Rząd uznając tę potrzebę wprowadził w życie „Radę kultury krajowej“ dla królestwa Czech 1873 i że tu pomimo tak krótkiego czasu istnienia, skuteczną działalnością rokuje najlepsze nadzieje;

Stawiam wniosek :

Wysoki Sejm uchwali :

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z Wys. Rządem o wprowadzenie w życie w jak najkrótszym czasie Rady kultury krajowej“ dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Stanisław Polanowski w. r.

Rylski w. r., Wesołowski w. r., Fruchtmann w. r., J. Badeni w. r., Stonecki w. r., Cywiński w. r., Skrzyński w. r., Szujski w. r., Smolka w. r., Golejewski w. r., Krzeczunowicz w. r., Dunajewski w. r., Haller w. r., St. Tarnowski w. r., Agopsowicz w. r., Badeni w. r., Apol. Jaworski w. r., Filip Zucker w. r., Hóppen w. r., Zamojski w. r., Rey w. r., Baum w. r., Firley w. r., Madejski w. r., Weissmann w. r., Szeptycki w. r., Torosiewicz w. r., Koziobrodzki w. r., Szumańczowski w. r., Męciński w. r., Konopka m. r., Wężyk w. r., Tyszkowski w. r., J. Jasiński w. r., Waygart w. r., Spławiński w. r.

Ks. Marszałek. Postąpi się z nim podług regulaminu. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na początku jest:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1875.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wnoszę, aby to odesłać do komisji budżetowej bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby to odesłać do komisji budżetowej. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Następuje z porządku dziennego punkt 2.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1873. **Ob. Alleg. LXI.**

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wnoszę aby odesłać ten przedmiot do komisji budżetowej bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego przedmiotu do komisji budżetowej bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Następuje z porządku dziennego punkt 3ci.

Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o podniesieniu chowu koni. **Ob. Alleg. LXII.**

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Eraz Wolański. Najprzód muszę zwrócić uwagę Wys. Izby na znaczne błędy druku jakie się we wniosku znajdują. Opuszczone są niektóre wyrazy, które rzecz inaczej przedstawiają, będą się więc starał te błędy sprostować.

Nie wnosilbym tej sprawy przed Wys. Izba, bo czas obrad jest bardzo krótki, a Sejm i komisye są innemi sprawami przepelnione. Jednakowoż ponieważ w tej sprawie nasz kraj jest bardzo pokrzywdzony, uważałem za obowiązek, tę sprawę podnieść.

I tak: Rada państwa przeznaczająca rocznie na cele podniesienia chowu koni przeszło półtora miliona. Z tej całej sumy dla Cislitawii przeznaczone są 170.000 na zakupno stadników. Z tej sumy 170.000 złr. odtrąca Rząd zaraz z miejsca 40.000 na stadniki, które nam dają z Radowic i innych zakładów stadniczych. Pozostaje zatem 130.000 z półtora miliona które na zakupno ogierów w Cislitawii, a z tej sumy przypada 30.000 zł. wal. austr. dla Galicyi.

Z tego poweźmie Wys Izba to przekonanie, jak wielka suma rozchodzi się na koszty administracyjne utrzymania ogierów rządowych, a jak mała suma idzie na właściwe cele podniesienia chowu koni. W wniosku, który postawiłem punkt 1. opiewa:

Wzywa się Wys. c. k. Rząd, by w celu podniesienia chowu koni postarał się w właściwej drodze: O ustalenie jakiejś pewnej zasady w chowie koni na pewien przeciąg czasu.

Chów koni u nas nie postąpił, przeciwnie, jak wszystkim wiadomo, upadł. Główną tego przyczyną jest brak jakiejś pewnej zasady chowu. Do chowu koni nie można zastosować ani centralizacyi ani federacyi, tylko chów powinien się opierać na pewnej zasadzie tak co do koni jak i bydła. Te ciągle zmiany w systemie wpływają bardzo niekorzystnie na chów koni.

W punkcie drugim żądam, aby Rząd porobił potrzebne oszczędności w zarządzie stadnin i administracyj funduszków państwowych, ażeby większe fundusze na cele zakupna ogierów przeznaczone być mogły.

Wyjaśniłem to panom przedtem jak mała suma zostaje na właściwe cele użytą. Jestem więc mniemania, że należałoby zwrócić uwagę Rządu, aby trochę lepiej z temi funduszami manipulował. Punkt 3. opiewa:

By uzyskane pieniądze z najmu ogierów i stanowienia klaczy w kraju, komisji krajowej na zakupno ogierów przydzielone były.

Rzecz się ma następnie. Nasz kraj daleko więcej płaci, jak razem wzięwszy Szląsk, Morawia i Czechy za najem ogierów i stanowienie klaczy.

Te pieniądze, które wynoszą sumę 35—38 000 Rząd ściąga do funduszków ogólnych państwowych.

Chciejcie się więc Panowie zastanowić, co nasz kraj z tych funduszków państwowych na cele podniesienia chowu koni pobiera. Nic; przeciwnie kraj dopłaca za to z własnych funduszków, że może używać niektórych lichych i nieodpowiednich ogierów Rządowych, albowiem na zakupno ogierów w Galicyi Rząd przeznacza 30.000. Kraj płaci 38 do 40.000 za najem ogierów i stanowienie klaczy, a zatem dopłaca 8 do 10.000 zł. a. w. — a z funduszków ogólnie państwowych nic nie korzysta.

Widzicie więc panowie, jak my tem jesteśmy pokrzywdzeni.

Punkt 4 opiewa:

4) o podniesienie liczby ogierów w kraju do liczby 500.

Dziś znajduje się tylko 324. Podług dat statystycznych 1000 ogierów byłoby za mało. Gdy preto powiem 500, to zupełnie nie przesadzam co do ilości.

Nakoniec, jeżeliby cała suma przeznaczona na zakupno ogierów w kraju, zużytkowaną być nie mogła — o pozwolenie komisji krajowej z pozostałych funduszków zakupić stadniki dla kraju za granicą.

Otóż z tych 30.000 które nam rząd przeznaczył mamy zakupować stadniki w kraju. Tymczasem ponieważ chów koni w kraju upadł, i niema tyle stadników godnych do zakupna, pozostaje suma niewyczerpana na zakupno ogierów przeznaczona. W zeszłym roku musiała komisya zwrócić 7.500 rząd więc nie dał na ten rok 30.000 i te 7500 zł. ale odtrącił te 7500 pozostałych z roku zeszłego, a z funduszków ogólnie państwowych dodał 22.500, a zatem w tym roku pokrzywdzeni jesteśmy o sumę 7.500.

Tego roku zakupiono ogierów za 15.000. Więc rząd z pewnością powie: macie 15.000, dokładam 15 000 jak w tym roku, bo nie pozwoli nam zakupować ogierów za granicą. Więc idzie tu o to, że, jeżeli za te pieniądze nie będzie można zakupić stadników w kraju, żeby komisya miała prawo zakupić je za granicą. Nie będę zabawiał Panów dłużej, ponieważ Sejm ma tyle do czynienia i komisye również są obarczone pracami a zatem wnoszę, aby Wysoka Izba ten wniosek raczyła odesłać do Wydziału krajowego, z poleceniem poczynienia odpowiednich kroków w tej sprawie u W. Rządu.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem wniosku tego do Wydziału Krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego punkt 4.

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia gminy miasta Biecz od przedmieść. Sprawozdawca poseł J. Badeni.

Sprawoz. p. J. Badeni (czyta sprawozdanie z Allegat. LXIII).

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jeżeli głos zabieram, to nie tylko z tego powodu, że już w tej sprawie raz

Ob. Allegat.  
LXIII.

przemawiałem, ale ponieważ przez wniosek komisji i jej sprawozdanie wątpliwości, które w pierwszym przemówieniu podniosłem, nie zostały usunięte. Zamyslałem stawić wniosek przejścia do porządku dziennego.

Jest to z mojej strony wniosek rażący, albowiem występuję przeciwko dwóm ciałom przez Wysoką Izbę zaufaniem zaszczyconym; nie mniej pośrednio występuję przeciwko uchwale Wysokiej Izby zeszłego roku powziętej. Jednakże właśnie przy tak trudnym stanowisku, to moje wystąpienie niech będzie dowodem, że przemawiam z głębokiego przekonania. Co do obawy, że występuję przeciwko uchwale Wysokiej Izby, to muszę nadmienić, że uchwała ta Wysokiej Izby w ostatnich posiedzeniach przy nawale różnych innych spraw powzięta została. Dalej sądzę, że skoro Wysoka Izba, powodując się tylko chęcią uregulowanie stosunków naszego kraju, jakoteż pojedynczych interesowanych nie wahała się już nieraz odmiennie na najbliższej sesji powziętych uchwał, które sankcyonowane nabrały mocy ustaw, i nowe ustawy wydawać, tem mniej zawaha się odstąpić od projektu, który po raz drugi z konieczności pod jej obrady przyszedł. Przemawiam w tem przekonaniu, że Wysoka Izba nie da się powodować konsekwencyą, ale raczej zbada powody i podług tych danych, które będę miał zaszczyt przedstawić, swoją nową uchwałę powzięmie.

Przystępuje do przedmiotu.

Najprzód muszę przedstawić, że nie znajduję nikogo uprawnionego do podniesienia podobnej prośby. Wprawdzie do zastępowania interesu gminy powołaną jest rada gminna, ale w tym wypadku nie mogę się powołać na ten organ prawny, albowiem właśnie przeciwko radzie gminnej w tej sprawie petycja jest wniesiona.

Muszę się więc obejrzeć za tym, ktoby mógł podawać prośbę tej doniosłości, a tu nie znajduję innego rozwiązania, jak oglądając się na tych, którzy są bezpośrednio w tem interesowani. Interesowanymi w tej sprawie są mieszkańcy tej części miasta Biecza, która ma być wyłączoną. Dany statystyczny, konskrypcya wykazuje przestrzeń 2600 kilkadziesiąt morgów z liczbą mieszkańców 2700. Otóż pytam się: wiele jest mieszkańców na tej przestrzeni, która ma być z tego wydzieloną? Jakiego rodzaju są ci mieszkańcy? Czy są oni tego rodzaju, że przy ukonstytuowaniu się nowej gminy będą według ustawy upoważnieni podnosić głos, jako obywatele gmi-

ny, jako obywatele miasta nowo powstającego. Petycja ta jest podpisana przez 22. Do jakiego rodzaju oni należą? Wszystko to nie jest w sprawozdaniu wyjaśnione.

Idzie tu głównie o przedmieszczan miasta Biecza. Ustawa gminna rozróżnia członków gminy od mieszczan. Pytam się, czy ci, którzy tu są, stanowią większość mieszczan, czy członków gminy miasta Biecza. Nie widzę tego, ale wiem z pewnością, że przedmieszczanie miasta Biecza zamieszkują przedmieścia, posiadają realności, od niepamiętnych czasów, jako przedmieszczanie brali zawsze udział we wszelkich sprawach gminy, należąc do Wydziału gminy, wybierali burmistrzów i t. d.

Otóż ze względu formalnego uważam, że należałoby z wielką oględnością przystępować do tej sprawy, aby na życzenia parykularne 22 nie pokrzywdzić może 1000 obywateli miasta Biecza. Już ta okoliczność zasługiwałaby na bliższe zbadanie.

A teraz przystępując do właściwej rzeczy mam zaszczyt przedstawić następujące okoliczności.

Biecz z 45 wsiami i 4 folwarkami nie mniej niektórymi sołtystwami stanowił królewską a raczej starościąńską własność; w ostatnich latach królestwa polskiego sprzedany on został za sumę 250,400 złp. hr. Siemienskiemu. Przy sprzedaży tej majątności Biecz z przedmieściami wyjęty został ze sprzedaży, albowiem według przywileju króla Władysława, z roku 1399, przedmieścia Biecza była inkorporowane jurysdykcji miejskiej, jednakże takie przywileje o ile takowe nie zostały zatwierdzone przez rząd austriacki, nie mają wpływu na osądzenie dzisiejszych stosunków prawnych. Po zaborze Galicyi nakazał rząd w celu podniesienia miast zbadać wszystkie ich prawa. Była do tego wyznaczona osobna komisya, która skuteczniejszy swą pracę, przedłożyła ją do sankcyi najwyższej. Dekretem z 14. listopada 1786 wyszła klasyfikacya wszystkich miejscowości w całym kraju i przytem objawiono wolę najwyższą, że odtąd przeciw tej klasyfikacyi żadna reklamacya miejsca mieć nie może. Otóż w tej klasyfikacyi jest wyraźnie zapowiedziano, że Biecz z przedmieściami jest królewskim miastem. Przeciw temu podniósł przedstawienie pan Starosta, opierając się na tem, że jako starosta ma prawo czuwać nad interesami miasta i potwierdzać burmistrza, syndyka i dwóch ławników, jakoteż innych funkcyjnarjuszów gminnych. To przedstawienie nie zostało utrzymane z powodu, iż miasto Biecz, jako

królewskie nie podlegało starostom, a przytem miało dostateczny majątek, aby było miastem samoistnem, wolnem takim samym jak Lwów, Kraków i inne miasta królewskie. Co się tyczy zatwierdzenia funkcyonaryuszów gminnych powiedziano, iż starostwo dzierżyło swoją władzę jako funkcyonaryusz Państwa, że zatem jego funkcyę przeszły na państwo.

I tak w r. 1786 ukonstytuował się nowy magistrat i właśnie przedmieszczanin niejaki Biesiadcki został obrany syndykem, a dwaj obywatele, z których jeden znowu przedmieszczanin zostali obrani ławnikami.

Przedtem prawo miejskie dane było na całej przestrzeni i miasto jako takie posiadało 540 morgów 440 kw. sążni własności mieszczańskiej 264 m. 924 kw. s. w czynszach emfiteutycznych a 1842 m. 61 kw. s. były w posiadaniu tych, których mieszczanie zwali poddanymi.

Ci poddani, nie byli jednak poddanymi, skoro byli obywatelami miasta wolnego, należeli do wspólności miejskiej, byli wolnymi, i mogli być wliczani do tych, których nazywano mieszczanami. Do poddaństwa w naszym znaczeniu koniecznie trzeba było co do osoby braku pewnych prawnych wolności. Oni płacili miastu pewną opłatę, co wskazywało niby dominikalną własność, jednak to nie jest dowodem, albowiem grunta mogły być obciążone daninami, ale posiadający byli wolnymi obywatelami miasta. Ten sam sosunek, na który się powołuje komisya tj. iż tam są trojaki metryki gruntowe; widzimy nietylko w Bieczu, ale stoimy na miejscu, które posiada pięć metryk gruntowych. Lwów podzielony jest na pięć części, z których każda ma swą metrykę gruntową, a jednak stanowi jedną gminę, co więcej w samym Lwowie np. przedmieście Łyczaków było poddańcem Krzywczycom, a przecież nikt nie może twierdzić, że przedmieszczanie mieszkający na Łyczakowskim, byli poddanymi, bo oni przecież brali udział we wszystkich sprawach miejskich.

Muszę to podnieść, że miasto Biecz w tej rozciągłości jak mówiłem, było państwem, dominium była wieś Bębna, która posiadała tem samym prawem, jak każdy obywatel, który był uprawniony do posiadania dóbr dominikalnych, ale nigdy miasto nie posiadało przedmieść w tym stosunku, aby się nazwać mogło panem poddanych przedmieść, inna rzecz była z wykonywaniem wolnych praw służących miastu. Podług konstytucyi wtenczas obowiązujących nie wszyscy mieszkańcy miasta mieli prawo do współdziałania w załatwianiu interesów miasta. Były tam urzędnia oligarchiczne — z tytułu mieszczanstwa mieli nie-

którzy te prawa, i wykonywali jako wyjątkowo uprzywilejowani z całego społeczeństwa miejskiego prawo jurysdykcyi. Z tego jednak nie wynika, żeby oni byli panami innych, w swoich interesach podlegali oni jurysdykcyi całości, której byli reprezentantami. Gdy rozszerzyło się koło uprawnionych tak jak teraz, gdzie wszyscy członkowie gminy mają prawo brać udział w zastępowaniu całości przyszło i to zrównanie, że przedmieszczanom, którzy nie należeli do uprzywilejowanych nadano osobiste prawa mieszczańskie, i teraz przez wybory, które mają wykonywać, są wyrazem woli ogółu, są reprezentantami a zarazem współnikami praw miejskiej społeczności czyli gminy.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę, że przedmieścia Biecza, stanowią z miastem jedną gminę podatkową i rekrutacyjną, gdyż jeden kontyngens stawiają do wojska, że tem samym stanowią jedną gminę administracyjną. Muszę także tę okoliczność podnieść, że prawo propinacyi w całym terytorjum, które już określiłem, wykonane było na podstawach prawa, które regulowało wykonywanie praw miejskich, co bardzo wielką stanowi różnicę i daje kryterjum, czy to wszystko było miastem czy nie. Żadnemu z członków nie wolno było wprowadzać na własną potrzebę trunków bez opłacenia pewnej należności na cele gminne; gdy przeciwuje miasta, które posiadają swoje wsie, jak np. Bochnia, tylko w terytorjum miejskiem to prawo wykonywują, a we wsiach nie wolno zaprowadzać tych porządków, gdyż taki sposób użytkowania prawa propinacyi tylko gminom miejskim służy. Taka wspólność przyczyniania się do dochodów była podstawą wspólnego używania praw i wspólnego majątku. Wszystkie wydatki były tak dobre dla miasta-ryнку, jak i przedmieść. Cała jurysdykcyja odbywała się w imieniu całości. Dominium nie wolno było pobierać żadnych opłat za dzierżenie jurysdykcyi, ale przedmieszczanie Biecza musieli za taką opłatę taksy, co także dowodzi, że tam stosunku dominikalnego nie było. Dalej muszę nadmienić, że miasto próbowało przymusić przedmieszczan do robienia pańszczyzny i wytoczyło w tym celu proces, jednakże go przegrało. W r. 1615 wytoczyło dominium w Grodnie także proces z mieszczanami Biecza. Proces ten wypadł na korzyść mieszczan, i polecono odgraniczyć miasto od Grodna, chociaż tu tylko o przedmieściach mogła być mowa, bo tylko przedmieścia graniczą z Grodnem a nie rynek.

Tak się rzecz miała do r. 1848 w tym roku pozostawiono magistrat dalej do zaprowadzenia władz

rządowych. W r. 1856 czy 1855 zaprowadzone zostały władze rządowe. W tym roku nastąpiła także prowizoryczna regulacja gmin miejskich. Przy tej regulacji w miejsce magistratów zaprowadzono urzędy rządowe. Rząd krajowy krakowski zaprowadził nową administracją w Bieczu, która miała także rozciągnąć swoją działalność na przedmieścia, a jak to od najdawniejszych czasów istniało we Lwowie i na wzór Biecza urządzonym Drohobyczem, to zaprowadzono i tam, iż dla pomocy magistratowi wybierano po przedmieściach wójtów, którzy jak to komisya przyznaje, zawiśli byli od miasta.

Ustanowienie tych wójtów zupełnie nie zmienia rzeczy, bo głównie dzierżący władzę w gminie jest magistrat.

Tak stały rzeczy aż do organizacji gmin w r. 1866. Muszę tutaj przypomnieć, że przy prowizorycznej organizacji gmin w kraju wyraźnie wypowiedzianą była zasada, że organizacja gmin ma być tak wykonaną, iż to co stanowi jedną gminę ma być nadal utrzymanem, a obszar dworski miał prawo w pewnym przeciągu czasu się oświadczyć, czy chce być wyłączony. Jeśliby miasto Biecz było obszarem dworskim, dominium, musiałoby w tym czasie oświadczyć się, lecz nie oświadczyło się, zatem nawet w takim razie straciło prawo być wyłączonem.

Muszę jeszcze nadmienić, że był dłuższy spór o propinację między starostwem Biecza a miastem, gdyż hr. Siemieński posiada tam trzy domy, jeden w mieście, a dwa na przedmieściu, chciał aby właśnie w tych ostatnich był uwolniony od opłat za prowadzenie trunków — i proces ten upadł, ponieważ wszystkie instancje potwierdziły, że wszystkie realności jako miejscowe nie mogą być wyjęte od obowiązków ciążących na realnościach miejskich.

Dalej zdarzyło się, że dominium Grodno kupiło grunt na przedmieściu od jednego z przedmieszczan, i z tego tytułu zaprowadziło szynk, — a gdy przyszło do procesu, to i ten przegrało; powiedziano, że prawa które pojedynczy mieli, przelane są na ogół. Więc i tu orzekają wyroki sądów i władz kompetentnych, że przedmieścia należą do miasta. Komisya sądzi, że w r. 1867 nieprawnie zostały gminy odrębne t. j. miasto i przedmieścia przez władze krajowe w drodze administracyjnej połączone.

Nasza ustawa mówi, że w gminach mają być mieszczanami osoby, które już przedtem w gminie mieszkały. Otoż nieprawnie rozłączono to, co jednym było — i dla tego w drodze administracyjnej powie-

dziano, że starostwo źle zrobiło — że to jest jednością. To są powody dla czego potem je połączone. Jeżeli zaś teraz żąda miasto rozłączenia i komisya uważając, że tym sposobem uniknie się sporów, uznaje to rozłączenie za konieczne, ja jednak powiem, że stanie się tak jak w Starej Soli, i właśnie otworzy się szerokie pole do kłótni i procesów. Tak samo w Starej Soli po rozłączeniu, wytoczył się spór o wykonywanie prawa propinacji, bo to było tak samo, jak w Bieczu wykonywanem. Z tego podziału spory wynikły tam, i tu koniecznie wyniknąć muszą.

Nareszcie jak będzie dalej ze stosunkami obywateli miasta Biecza, którzy jak Paszyński, Potok, etc. posiadają całe przestrzenie gruntów, należących do przedmieść i mają je w mieście także. Ztąd też wynikną spory przy nowym pomiarze, bo tylko jest jedna gmina katastralna, a nie trzy gminy, a w tym katastrze opisanie granic uskuteczniomem zostało za wspólnem porozumieniem obywateli, którzy sami wskazali granicę. Nareszcie ani stary ani nowy pomiar nie może być prawnie udowodniony, bo operata katastralne nie są dowodami, gdyż nie są na ten cel sporządzone, a tabula krajowa wskazuje, że miasto Biecz nigdy za dominium nie było uznanem, bo cała tabula krajowa a nawet komisya indemnizacyjna nie wykazuje tego. Wszystkie te dane, o których wspomniałem wskazują, że stosunek ten nie miał tego znaczenia, jakie miał u nas stosunek poddańczy.

Nareszcie, cóż to za korzyść dla ogółu, że stworzymy miasto nowe, które ma się rozwinąć na przestrzeni 36 morgów. Widzimy, że wszędzie miasta się rozszerzają i wciągają do siebie inne gminy, a my mamy rozdzielać obszar 2 tysięcy morgów by na 36 morgach osobne miasto powstało.

Jakież są powody tych, którzy tego rozłączenia żądają. Oto obawa, że fundacye mogą być komu innemu nadane. Fundacye te są dla mieszczan, a więc ci, którzy prawo mieszczaństwa mają, tym prawo to jest zagwarantowane ustawą gminną, tym to prawo zostaje i fundacye będą zarządzane według aktów fundacyjnych, a więc nie ma tu żadnego powodu do sporów. Bo właśnie fundacya nadaną będzie mieszczanom, którzy porozrzucają się po całej przestrzeni i nie mieszkają na czworoboku 36 morgów (rynek). Co zaś do majątku, to majątek jest wspólny, a to co komisya podnosi i Wydział krajowy o obligacyach, to obligacye dane są za liwerunek naturalistów. A przecież na rynku nie rosną żadne naturalia, więc ci co obligacye otrzymali, to są ci, którzy mieli grunta, a między tymi są i mieszczanie, bo

grunta tam są pomieszane. Więc to nie majątek gminy, to jest własność tych, którzy liwerunek dostarczyli. To nie jest majątek gminy, bo majątek gminy jest w papierach innych i w budynkach — jak ratusz. Te wszystkie powody przynajmniej nakazują, ażeby rzecz bliżej zbadać. Nareszcie cóż jest dalszym powodem? Oto wstręt, że ktoś w siermiedze w radzie zasiędzie. Moi Panowie, czyż można na to uważać? czyż można uważać na reklamacje tych, którzy wyłącznie do tego prawo mają, że obok nich zasięda inni współobywatele tej samej klasy? Takich zapatrywań nie można nazwać inaczej, jak tylko wstecz-nemi, bo w ten sposób i przeciw naszemu zebraniu z tego samego powodu mogłyby zajść reklamacje.

W ogólności zaś uważam, że żądanie 22 mieszkańców nie jest podstawą żadną do rozdziału tego, co było przez tyle lat złączonem. Stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Już w roku zeszłym przedłożył był Wydział krajowy Wys. Sejmowi podobny wniosek, jaki nam dziś przedkłada komisja administracyjna. Wys. Izba uchwaliła tę ustawę zmierzającą do odłączenia miasta Biecza od przedmieść. Rząd jednak nie przedłożył jej do sankcji najwyższej i tylko dla tego, że granice owego odłączyć się mającego miasta oznaczone były wyrazami: „w obrębie dawnych murów fortecznych“, a zatem opiewały zbyt ogólnikowo. A ponieważ te mury forteczne owego niegdyś grodu już nie istnieją, więc powstała wątpliwość, co dziś przez to wyrażenie: „mury forteczne“ rozumieć należy.

Z tych a nie z innych powodów nie przedłożył Rząd tej ustawy do sankcji najwyższej.

Jeżeli więc tego roku Wydział krajowy znowu występuje z ustawą, to ta ustawa jest tylko w tym jednym kierunku nowa, że to, co w ustawie dawnej znaczyło: „obręb fortecznych murów miasta“ to dziś jest wyszczególnione wyliczeniem parcel, które się znajdują właśnie w obrębie dawnych murów fortecznych. Jeżeli więc zważymy, że nowa ustawa określa tylko te granice, do których mury forteczne sięgają, to pozwoli Wysoka Izba, iż kwestyę tę uważam za przesądzoną. Nie chcę przez to powiedzieć, aby sejm nie miał prawa na nowo rozbiierać tej kwestyi. Nie zdaje mnie się jednak, jakoby zachodziła potrzeba rozbiierać zeszłoroczną ustawę dla tego, iż sposób jej

uchwalenia był niewłaściwy, jak to twierdzi szanowny poseł Sanocki. Twierdzi on, że ona przeszła bez dyskusji obok nawału innych spraw, a toby znaczyło, że ustawa ta przeszła pobieżnie, i jakoby była przeszwarcowana. Otóż zdaje mi się, że może przeszłego roku było na czasie, aby ci gorliwi posłowie, którzy w tym roku ten zarzut czynią Sejmowi zwrócili uwagę Sejmu, bo ci, którzy byli i są przeciwnego przekonania, obowiązku tego nie mieli.

Główny nacisk w swojej mowie kładzie szanowny poseł Sanocki na to, że od niepamiętnych czasów miasto Biecz i przedmieścia miały według jego zdania stanowić jedną całość. Prawda, ale całość dominikalną, to ma zaś to znaczenie, że to co było dominium, a to co było poddanem nie jest to samo Miasto Biecz posiadało magistrat a tego magistratu jurysdykcya tylko jako dominium rozciągała się na przedmieścia.

Przedmieścia te miały osobnych dla siebie wójtów. Regulacya magistratu w r. 1855. tego stosunku wcale nie zmieniła i owszem, dochodzenia wykazują, że aż do roku 1867. a zatem do owego czasu, w którym zapadła nowa gminna ustawa; były te gminy osobne i miały swoich wójtów.

Że Starostwo opierając się właśnie na tej ostatniej regulacji powiedziało, że lepiejby było je połączyć, to takie orzeczenie starostwa nie może być miarą do ocenienia i zburzenia tego, co od wieków istniało.

I właśnie dlatego, że Starostwo mylnie tę rzecz przedstawiło i jedną utworzono gminę, powstały te różne niesnaski, i to właśnie skłoniło Wydział Krajowy, aby zeszedł na grunt rzeczy, aby zbadał stosunki a zbadawszy przedłożył rezultat swoich badań. Rezultat wykazuje, że to były odrębne gminy i na tej podstawie wniósł Wydział krajowy tę ustawę.

Przechodzę, Panowie, na stanowisko ogólniejsze bo na tem stanowisku ogólniejszem stał szanowny praeopinant w swoim przemówieniu. Zdawałoby się że szanowny mowca jest za połączeniem dlatego, aby gmina była silniejszą pod względem administracyjnym. Co do tego powodu i mojej osoby. mogę go odesłać do sprawozdania z r. 1866. Tam między głosującymi za tak zwaną, gminą zbiorową znajdzie i moje nazwisko. Zdaje mi się jednak, że między nimi nazwiska szanownego posła nie było. Jest to dowodem, że ja byłem za gminą zbiorową, jestem jej zwolennikiem i zawsze nim będę.



Jeżeli więc szanowny poseł od owego czasu zmienił swoje zapatrywanie w tym względzie, to mi bardzo miło powitać jednego więcej członka naszego obozu, który był jego przeciwnikiem naówczas. Otóż jeżeli pomimo tego, że jestem zwolennikiem gminy zbiorowej występuję przeciw połączeniu tych gmin w jedno i przemawiam za wnioskiem komisji i Wydziału krajowego, to muszą być ważne i bardzo ważne do tego powody. Muszą być tem ważniejsze, iż jestem posłem Biecko-Gorlickim i że przemawiając w interesie jednych a wbrew interesom drugich, staje się, zrozumiecie to panowie, niepopularnym dla jednej części moich wyborców. Otóż te względy, które mnie skłoniły, że za wnioskiem komisji przemawiam, są to względy sprawiedliwości.

Panowie! Tu nie chodzi o połączenie gmin w jedną większą gminę administracyjną — Broń Boże! — Gdybyście Panowie zapytali przy innych okolicznościach przedmieszczan: „Czy się chcecie rządzić sami“, powiedzieliby z pewnością „Tak jest“.

Tu chodzi o majątek.

Tu chodzi o to, aby z cudzej własności korzystać a tam, gdzie prawo własności miałyby być naruszone, tam Panowie nigdy a nigdy nie znajdziecie mnie po stronie tych, którzy ją chcą naruszać.

Otóż miasto Biecz posiada swój własny majątek, (odsyłam panów do sprawozdania z 19/1 1874) lecz o tem szanowny poseł nie raczył wspomnieć.

Miasto Biecz posiada majątku gminnego 39 534 zł. 75 ct. oprócz tego istnieją fundacye, wyłącznie dla mieszczan utworzone, których zarząd miastu przysłużyła, a mianowicie:

- a) fundacya Bochniewicza z kapitałem 43.366 zł. i 85 ct.
- b) fundacya Krzemińskiego z kapitałem 3.016 zł.
- c) fundacya Tumidajskiego z kapitałem 3.531 zł. 35 ct.
- d) fundusz szpitalny uposażony przez królowę Jadwigę z kapitałem 60,766 zł, 19 ct.
- e) fundusz szkolny z kapitałem 2.400 zł.

To jest majątek owego miasta, które rozpostarło się w owych jak twierdzi szanowny mowca szczupłych granicach 36 morgów. Majątek zaś owych przedmieść, które co do obszaru są jakby małym państwkiem niemieckim, wynosi według autentycznego wyciągu z inwentarza 2665 zł. Otóż jeżeli te

gminy chcą się łączyć to ja bardzo pojmuję taką spółkę. Taka spółka zmieści się w formule: „Ja nie dam nic, ale będę rządził wszystkim, ty daj wszystko, ale za to żadnego wpływu mieć nie będziesz“.

Głos: Dlaczego nie będziesz?

P. Rydzowski. Dlatego, że kiedy po unieważnieniu pierwszych wyborów pokonanych na podstawie ustawy gminnej wybierano z całości zwierzchność gminną, weszło w skład tej zwierzchności 20 przedmieszczan a mieszczan 4. Jakże przy tych stosunkach zachodzić musi gospodarowanie na rzecz mieszczan, to sobie Panowie łatwo wyobrazicie. Właśnie dlatego, że chodzi o zarządzanie funduszami, do których się nie miało prawa, właśnie dlatego to połączenie jest rzeczą tak ponętną i właśnie dlatego ubiegają się tak bardzo przedmieszczanie, aby weszli w skład mieczczan Bieckich.

Naturalnie, że wskutek tego gospodarstwa powstały wielkie spory. Te spory, i niesnaski doszły już do tego stopnia, że władza polityczna musiała radę gminną rozwiązać. Dziś istnieje tam bezkrólewie.

Jeżeli więc Panowie zważyście ten oplakany stan, który wyniknął z przymusowego połączenia miasta z przedmieściami, to pojmiecie konieczność, aby pójść za wnioskiem komisji i Wydziału krajowego.

Jeszcze niech mi będzie wolno wspomnieć o stronie formalnej, bo i o tę stronę szanowny p. Sanocki zawadził.

Szanowny mowca nie wie, kto jest uprawnionym do żądania owego rozłączenia. Gbyby to była sprawa sądowa, to bardzo pojmuję, że sędzia pytałby o kompetencję ścisłą, bo inaczej wyrok jego mógłby być nieważnym. Ale jeżeli mi tu kto zrobi zapytanie, kto jest upoważnionym do owego żądania to na to łatwo odpowiem: Upoważnionym jest ten; który krzywdy doznał i sprawiedliwości się domaga. Miasto było oddzielone — tworzyło oddzielną gminę; zostało nieprawnie przez rząd połączone. Miasto to dziś, jakkolwiek połączone ale na mocy swojej przeszłości odrębną gminą będące istnieje a tem miastem są jego mieszkańcy, którzy Wysokiego Sejmu o pomoc proszą. To zdaje mi się jest dostateczną kompetencją, aby Wysoka Izba swój wyrok w tej sprawie wydała.

Na tem kończę i sędzę, że ze względu na sprawiedliwość, Wysoka Izba za wnioskiem komisji i Wydziału wotować będzie. (Oklaski).

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Prawdziwie nie spodziewałem się narazić na tyle zarzutów, że byłem nieogłędny, niedbałym posłem, nie badającym sprawy, nad którą głosowałem, że chcę cudzą własność wydrzeć gwoli niesprawiedliwości. Te zarzuty są takie, że gdybym je choć w tysiącznej części za uzasadnione uważał, bez wahania złożyłbym mandat. Nieogłędny byłem przy ostatniem głosowaniu, tak jest, przyznaje się żem zeszłego roku ufał ślepo sprawozdaniu, które tutaj przedłożono — tam stoi: grunta w obrębie dawnych murów. To jest rzecz bardzo nieokreślona. Wielka forteca obejmuje między murami wielką przestrzeń a małe miasteczko po za murami swemi małą przestrzeń.

Ja zawsze słyszałem, że Biecz należy do pierwszych punktów strategicznych, nie mogłem suponować, że to ogromne miasto składa się z 36 morgów. Lecz w sprawie, gdzie idzie o ograniczenie gruntów co ma, być miastem, to jest na jakiej przestrzeni skupiają się interesa mieszczan, szukając tych gruntów, przeszedłem przez wały, które zostały zburzone, i zaszedłem, gdzie nie tylko wyroki sądowe, ale wszystkie inne władze słupy graniczne stawiały, mianowicie z jednej strony do Grodna z drugiej do rzeki, a z trzeciej do Starostwa Biecza, i znalazłem przestrzeń 2000 morgów. Powołano się tu, że mieszczanie byli panami przedmieścian, i dzierżyli prawo dominikalne. Tego nigdzie w historii nie znajdujemy, ażeby ci którzy z powodu konstytucji byli uprawnieni do reprezentacji całego społeczeństwa, ażeby ci byli panami tych, których reprezentują. Owszem twierdzą, że mieszczanie zajmowali także przedmieścia, i że prawa ich sięgały tych samych granic, do których sięgały prawa całego miasta. Z ustaw pozytywnych znamy, że ci którzy mieszkali na całym terytorium, mają prawo mieszczan; a skoro mieszkający na przedmieściach byli wybierani asesoram, burmistrzami, to oczywiście mieszkali w obrębie terytorium miejskiego. A więc miasto leżało nie tylko w obrębie murów fortecznych, ale sięgało dalej tam, gdzie wspałałomyślność Zygmunów stawiała granice. A więc miasto nie wynosiło 36 morgów.

Ja chcę cudzą własność odbierać? Zarzut ten winienem odwrócić. Oto wspólną własność wszystkich mieszkających w obrębie terytorium chce mój poprzednik ograniczyć na małe koło kilkudziesięciu lub kilkunastu. Jeżeli to, że ci, którzy według usta-

wy byli uprawnieni dzierżyć władzę jurysdykcyi miastowej, zastępuje całość administracyjną, osiąga własność administracyjną, i osiąga własność wspólnego majątku, to wtenczas my wszyscy, którzy tu korzystamy z dobrodziejstw, które nam w mieście są dane z majątku miejskiego, uzurpujemy sobie prawo; a jednak każdy z nas, który należy do członków gminy miasta Lwowa, ma prawo do tego, ażeby ze wspólnych majątków były wspólne potrzeby zaspokajane.

Tak też wspólny majątek w Bieczu rozciągał się na wszystkich mieszkańców zamieszkałych w granicach tej przestrzeni, które były od dawnych czasów postanowione a nawet wyrokami sądowemi przyznane. Bo było prowizoryum przekazane sądami z powodu postawienia karczmy między Bieczem a zamkiem, który jest własnością prywatną. Te granice są ustanowione i kto w nich mieszka, jest obywatelem miasta Biecza i ma prawo do wspólnego majątku.

Inna rzecz jest, kto ma prawo do fundacyi. Otóż największa fundacya jest Bochniewiczza, a fundator powiada:

„Majątek mój przekazuję 50 familiom mieszczan, którzy bądź ze mną spokrewnieni bądź spowinowaceni są“.

A zatem tu wykluczeni są przedmieścianie i jak długo istnieją sądy i władze, woli fundatora nie będzie uchybionem. Druga fundacya jest Krzemieńskiego, który przypisuje ją mieszczanom, mieszkającym na tej rozległości 36 morgów. Muszę nadmienić, że gdyby przestąpiono fundację, t. j. gdyby chiano ją zagrabić na rzecz całego miasta jako fundację własną, to taki powód choć go szan. mowca poprzedni przytoczył, nie ma zastosowania.

Co się tyczy przydzielania majątku gminie przedmiejskiej, to majątek ten należy do mieszczan, bo mówiłem że siedmekilkadziesiąt morgów gruntu mają mieszczanie na przedmieściach porozrzucanych, a z tych głównie przedmieścianie dostali obligacye za liwerunki, ale nie mieszczanie w rynku, bo w rynku ani sieją owsa, ani też nie zbierają pszenicy. (Brawo.) To jest wspólny majątek gminy za liwerunki, a nie majątek tylko pewnej jej części, o czem traktuje któryś §. ustawy gminnej.

Co się zaś tyczy strony formalnej, to nie jest tutaj sąd, żeby tę sprawę tak rozbiierać, a żądanie

22 mieszczan nie jest żądaniem wszystkich. Zresztą jestem przekonany, gdyby im przedstawiono konsekwencję tego rozdzielenia, że ich grunta położone na przedmieściach, przejdą pod rząd wójta, wątpię, czyby tak rażno przystąpili do tego rozłączenia.

Dla tego mówię, że nie widzę uprawnienia w tak ważnej sprawie działać na prośbę kilkunastu mieszczan i rozdzielać majątek, wspólną własność starości, oraz wywoływać nowe procesa i niesnaski.

Co do rozwiązania Rady, to mogę powiedzieć, że mogą być rozliczne nadużycia powodem rozwiązania, a zatem rozwiązania wcale za argument uważać nie można.

Zastrzegam się przeciw zarzutom jakoby był komunistą i nie miał poczucia sprawiedliwości, i kończę tem, że argument o gminach zbiorowych nie ma tu miejsca. Gminy zbiorowe mają na celu łączenie gmin samostnych, ale nie mogą dać powodu do jakiegoś argumentu, że rozdział tego co jest silnem, na słabe części, może być stosownym. (Brawo.)

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

Głos y. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji; — kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja zamknięta. Jeszcze ma głos p. Skwarczyński w imieniu Wydziału krajowego sprawozdawca. p. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Pozwolę sobie przytoczyć kilka dat historycznych na poparcie tego wniosku, który w Wydziale krajowym nie od lat 2, ale od 5 był rozbiegany. Wydział krajowy nie lekko-myślnie postąpił, gdyż uchwały rady powiatowej w tej sprawie już 3 razy zapadały i pomimo dwukrotnej uchwały Rady powiatowej Wydział krajowy zwracał tę sprawę Wydziałowi powiatowemu, chcąc dojść do prawdy i nabrać przekonania o istotnym stanie tej sprawy. Dopiero po otrzymaniu wyczerpujących wyjaśnień, przedstawił sprawę w roku przeszłym Wysokiej Izbie. Nie chcąc zbyt wielu cytatami zabierać drogiego czasu Wysokiej Izbie, przytoczę tylko kilka:

Oto król Kazimierz Wielki w r. 1363 nadał miastu wewnątrz murów położonemu prawo magdeburskie: „Volumus jure Theutonico videlicet Magdeburgensi perpetuo gaudere“.

Władysław Jagiełło w r. 1399, postanowił, że przedmieszczanie osiedli pod murami miasta, obowią-

zani są uiszczać szarwarki: „pro muris et murorum defectibus reparandis laborares et labore facere — sint adstricti“.

Zygmunt III zatwierdza w roku 1612 te szarwarki i określa stanowisko przedmieszczan: „suburbani sub jurisdictione ac obedientia civitatis“. Co do przedmieść przytaczają lustracje starostwa Bieckiego, między niemi ostatnia z roku 1774, że przedmieścia nie odrabiają żadnej pańszczyzny Starostwu, lecz uiszczają tylko prestacye dla miasta.

W ten sposób stała rzecz, gdy miasto Biecz w raz z całym krajem przeszło pod rząd austriacki.

To stanowisko zostało i nadal utrzymane, miasto Biecz było samo w sobie gminą a oprócz tego było dominium nad przedmieszczaczami sprawujące nad nimi jurysdykcyę.

Miasto Biecz stanowiło niewątpliwie odrębną gminę, świadczą o tem przedewszystkiem arkusze i operata indywidualne z r. 1220, gdzie miasto osobnym, a przedmieścia osobnym są objęte operatem, a na operacie dla miasta wyraźnie napisano: Metryka miasta Biecza, które samo w sobie stanowi gminę odrębną.

Równie posiada miasto odrębny majątek a odrębny przedmieścia wraz z Bełną.

Decydującą zaś jest rzeczą, jaki zarząd w tych gminach zastała ustawa z r. 1866 czy odrębny, czy też wspólny. Ustawa gminna powiada bowiem w §. 1. (czyta) „Osada mająca obecnie własny zarząd gminny, stanowi gminę“. Otóż przekonajmy się, jaki był ten zarząd, czy odrębny, czyli wspólny. Akta wyborcze wójtów z r. 1864., a zatem ostatnie przed wejściem w życie ustawy z r. 1866 świadczą, że przedewszystkiem wójt przedmieścia bieckiego, składając urząd swój w r. 1864, nie złożył go w ręce magistratu, jakby był uczynił, gdyby był podwładnym magistratu, niejako landwójtem, lecz złożył go wprost w ręce c. k. politycznemu urzędowi powiatowego. Według referatu urzędu powiatowego z d. 18/5 1864 nie uwiadomił tenże nawet o tej okoliczności ani magistratu, ani miasta, tylko polecił wprost ustępującemu wójtowi rozpisanie wyborów a gdy wybór był przeprowadzony, wójt przedstawił z kandydatów, którzy najwięcej głosów otrzymali, lecz nie miastu, ale wprost c. k. politycznemu urzędowi powiatowemu, który również miasta o tem nie uwiadomia, tylko zapytuje się proboszcza o charakter i sposób postę-

powanie kandydatów a otrzymawszy od niego żądane wyjaśnienia, mianował z tych kandydatów jednego wójtem i uwiadomił o tem tylko gminę i nowomianowanego wójta. W tym samym roku miał miejsce wybór wójta także w Bełnie. Kiedy w tymże roku wójt zrezygnował, inny w taki sam sposób został wybrany, z tą jedynie różnicą, że nie otrzymał nominacyi ten, co miał najwięcej głosów, lecz najbliższy po nim, do czego wówczas urząd polityczny był uprawniony.

Z tych okoliczności okazuje się, że gmina Biecz miała odrębną administracyą, odrębny zarząd, a odrębny zarząd miały gmina Bełna i przedmieścia bielckie w taki sam sposób tworzon, jak w innych gminach wiejskich. Wszelką wątpliwość w tej mierze usuwają akta przezemnie przytoczone.

Gdy zatem w chwili wejścia w życie ustawy gminnej, gminy te były odrębne, należało je też stosownie do wyraźnego postanowienia §. 1 u. gm. odrębnie ukonstytuować, a władze administracyjne nie miały prawa złączyć ich w jedną gminę.

Zresztą gdyby nawet w drodze ustawodawczej połączenie nastąpiło, gdyby nawet było dobrowolne, potrzebaby było poprzedniego układu co do majątku między gminami połączyć się mającemi. Takiego układu w obecnym wypadku nie było, tylko *via facti* zostały obie gminy, zupełnie odrębne i oddzielne posiadające majątki, w jedną całość zlane. Czyż takie postępowanie jest prawem, czy odpowiada obowiązującym ustawom?

Zresztą twierdzi szanowny poseł Sanocki, że kwestya co do własności majątku jest sporną.

Wykazałem, że tak nie jest.

Przypuściwszy jednak, że tak jest. Czyż my mamy prawo wyrokowania o własności? Czyż naszym zadaniem jest odbierać własność, czyż naszym zadaniem jest, łącząc te gminy w jedną całość, pozbawiać każdą z nich z osobna oddzielnej legalnej reprezentacyi, odbierać im prawo upomnienia się o własność, lub ułożenia się o nią. Spór o to musiałby ostatecznie być wytoczony przed sądem.

Szan. poseł Sanocki podnosi kwestyę kompetencyi.

Ta kwestya kompetencyi będzie ważniejszą i żywotniejszą przed sądem. Sąd bowiem tych, którzy wystąpią z pretensyą o własność, zapyta się o uprawnienie. Któż będzie wówczas kompetentny wystąpić

w imieniu mieszczan i upomnieć się o własność, jeżeli oni tak słabą mają reprezentacyę w wspólnej radzie gminnej? Czynimy akt spawiedliwości, jeżeli nawet w tym wypadku, gdyby wątpliwość zachodziła, nadamy osobną reprezentacyę jednej i drugiej stronie, aby spór o własność mógł być wytoczony przed sądem.

Nareszcie i tej okoliczności pominąć nie mogę, że spór o fundacyę nienależyce w mieszany do tej sprawy został, gdyż nad fundacyami czuwają osobno władze fundacyjne, zatem nie ma obawy, aby tak w jednym jak drugim wypadku uprawnionych pokrzywdzono.

Podnoszę jeszcze następującą okoliczność: Uchwała zeszlóroczna Wy. Izby przedłożoną była władzom rządowym. Prezydium Namiestnictwa w odezwie do Wydziału kraj. z dnia 13. kwietnia 1874 wyraża się tak: (czyta) „Przy przedstawieniu do najwyższej sankcyi uchwalonego do projektu ustawy musi być wyjaśnionem to, czy przed wprowadzeniem ustawy gminnej gmina miejska obejmowała także posiadłości tak zw. wolnych przedmieszczan, a przeto i dotycząca część przedmieścia miałyby prawo do wspólnictwa w majątku gminnym miasta Biecza“. — Zatem z tego wypływa, że i władze rządowe przyszły do przekonania, że wówczas — w chwili wejścia w życie ustawy gminnej — obecna gmina nie jedną, ale dwie odrębne stanowiła gminy, gdy i władze rządowe o granicach między temi gminami istniejącemi mówią, Z tego powodu zaś podnoszę tę okoliczność, że i władze rządowe przyszły do przekonania, że i w tej chwili miasto i przedmieścia odrębne stanowią gminy; a Rada powiatowa Gorlicka nie raz, ale trzy razy na posiedzeniach z dnia 17. stycznia 1870, 29. marca 1873 i 17. Listopada 1873 powtórzyła uchwałę, aby miasto Biecz od przedmieść i Bełny odłączone było.

Do tegoż samego przekonaniu przyszło także i starostwo w Gorlicach i w odezwie swej do Rady powiatowej oświadcza, że zgadza się na wyłączenie miasta Biecza i utworzenie w drodze ustawodawczej dwóch odrębnych administracyjno-politycznych gmin, i do objawienia tego zdania przytacza następujące powody: (czyta): „W czasie mego urzędowania miałem sposobność przekonać się, że złączenie dwóch różnorodnych gmin, jak miasto Biecz i przedmieście do jednej politycznej gminy nie odpowiada miejscowym stosunkom, jest nienaturalne, i utrudnia w każdym względzie czynność organów autonomicznych. Ludność miasta Biecza jest w stosunku do przed-

mieścia Harty, Nawsia i Bełny za małą, i składa się z mieszczanów, rzemieślników i handlarzy trudniących, zaś na przemieściu znajdują się wyłącznie włościanie kilką właścicieli folwarków i trudnią się ogólnie gospodarstwem gruntowym.

Już sama różność w zatrudnieniach nie łączy tych dwóch klas ludności w jedną całość, ale owszem wywołuje nienawiść, niezgodę i osobiste urazy i uniemożliwia zamalgowanie tych różnorodnych żywiołów do jednej całości w celu publicznego dobra.

Już przy pierwszym wyborze Rady gminnej okazała się niestosowność złączenia miasta Biecz z przedmieściem bieckim, z Hartą, Nawsiem i Bełną w jedną gminę, albowiem na 24 radnych wybrano z miasta tylko 4, zaś z przedmieścia 20 radnych, przez co interesa miasta mianowicie dla mieszczan istniejące fundacje zagrożone zostały.

Przy takim składzie Rady gminnej nie można się spodziewać, ażeby majątek zakładowy miasta Bieczy dobrze był administrowany.

W celu usunięcia nieładu i zaprowadzenia porządku w uregulowaniu odpowiedniej administracji majątku gminnego miasta Biecz i istniejących tamże fundacyj, poczytuje za niezbędne, miasto Biecz w terytorium starymi murami fortecznymi okolonem, od przedmieścia Bieckiego z Hartą, Nawsiem i Bełną odłączyć i osobne dwie gminy polityczne utworzyć.

Do czego ten wspólny zarząd miasta i przedmieścia doprowadził, świadczy między innymi najlepiej okoliczność, że w krótkim czasie, bo od r. 1869 do teraz, gdy te gminy przymusowo w jedną całość złane zostały, nie raz lecz dwa razy rozwiązano Radę gminną.

Te wszystkie okoliczności przemawiają zdaniem mojem niewątpliwie za wnioskiem komisji i Wydz. krajowego.

Niech mi będzie wolno przytoczyć jeszcze okoliczność, że w roku zeszłym Wys. Izba nie pobieżnie, nie przypadkowo, nie ukradkiem uchwaliła ustawę na przedłożenie Wydziału krajowego. Sprawozdanie było drukowane i nie było jak inne sprawozdania tylko w Wys. Izbie odczytane, jakby się zdawać mogło według orzeczenia szan. posła sanockiego, który powiedział, że z 44 sprawami gminnymi uchwalone zostały. Sprawa była traktowana oddzielnie, sprawozdanie drukowane i potem wzięte pod obradę przez Wys. Izbę.

Ks Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca: p. J. B a d e n i. Wysoka Izbo! Po tak wymownych i wyczerpujących przemówieniach posłów Rydzowskiego i członka Wydziału krajowego miałbym bardzo mało do powiedzenia, gdyby mnie nie zmuszała konieczność sprostowania kilku faktów i odparcia argumentów przez posła Gniewosza przytoczonych.

Przeprowadził Szan. p. Gniewosz Wys. Izbę przez cały szereg dat historycznych i dał Jej tym sposobem znów sposobność podziwiania jego erudycji, tym razem nie na polu hydraulicznym ale na polu historycznoprawnym. Lecz niestety w tej sprawie argumenta historyczne nadzwyczaj małe mają zastosowanie. I ja musiałem się przedzierać przez cały las pergaminów i dokumentów, i doszedłem wreszcie do przekonania, że rozstrzygającą chwilą jest r. 1866. Przyszło mi wtedy na myśl Horacyuszowskie: „Parturient montes, nascitur ridiculus mus“. Rozstrzyga tu powtarzam jedynie rok 1866 i §. 1 ust. gminnej.

W roku 1866 miało miasto Biecz osobną administrację gminną, a zatem nie ma żadnej władzy, któraby była miała prawo odjęcia mu tej odrębności; a jeżeli później w skutek administracyjnych rozporządzeń połączenie miasta z przedmieściami nastąpiło, to nie ma najmniejszego powodu, aby dziś sprawozdawca w obec żądania rozdziału nie miał go orzec, kiedy go §. 3 ust. gmin. do tego upoważnia.

Następnie powiada p. Gniewosz, że nie wie czy Sejm ma kompetencję rozstrzygania tej kwestji dla tego, że żądanie rozdziału nie jest dostatecznie umotywowanem, że nadto, aby ono było prawnem, powinno być przedstawionem przez reprezentację gminną. Ale szan. poseł wie, że miastu reprezentację gminną odjęto — a pomimo to stawia żądanie, aby podanie o rozdział wniesione było przez radę gminną. Czyż można wymagać obecnie, aby miasto inaczej jak przez mieszczan o swe prawa się upomniało?

Chciał dalej p. Gniewosz obalić argumentacją komisji opierającą się na stosunku przedmieść do miasta i twierdzi, że przedmieszczanie nie znajdowali się w stosunku poddaństwa do miasta a między argumentami przytacza, że „w Bieczu poddani nie byli poddanymi“. Taka argumentacja nikogo przekonać nie może.

W sprawozdaniu zacytowano, że za powinności przedmieszczan komisja indemnizacyjna przyznała miastu wynagrodzenie, sądzę więc, że bardziej prze-

konywającego dowodu istnienia powinności wymagać niepodobna. Jeszcze teraz widzę przeczące znaki p. Gniewosza. Wysoka Izba musi się przekonać o rzeczywistym stanie rzeczy ze świadectwa komisji indemnizacyjnej, które jest w aktach, a którego datę w sprawozdaniu zacytowałem, mam zatem prawo na tym się argumentem oprzeć.

Następnie powiada p. Gniewosz, że wyższe władze orzekły, iż starostwo źle zrobiło dopuszczając w r. 1866 rozdziału na dwie gminy. Tu znów obowiązany jestem powiedzieć p. Gniewoszowi, że jest w błędzie, gdyż w tym względzie inicjatywa wyszła właśnie od starosty Gorlickiego. Na jego to wniosek bowiem władze wyższe do połączenia się przychyliły.

Teraz co do kłótni, których p. Gniewosz w razie połączenia się obawia. Zapewnić mogę, że właśnie jednym z głównych powodów, dla których komisja administracyjna zgodziła się na rozdział, była chęć uniknięcia waśni połączeniem spowodowanych; ze sprawozdania bowiem Wydziału rady powiatowej, bardzo obszernego i wyczerpującego łatwo się przekonać, że połączenie takie w żadnym razie do pomyślnego skutku doprowadzić nie może.

Co się tyczy korzyści dla ogółu wyznaję, że wolałbym i wolałyby komisja administracyjna, ażeby gminy w płaczeniu zostały, ale tam gdzie kłótnie są ciągle, gdzie zatem szkoda jest widoczna, tam komisja administracyjna musiała woleć orzec rozdział aniżeli zatrzymanie połączenia.

Muszę jeszcze podnieść jedno wyrażenie p. Gniewosza. Wspomniał on o wstręcie do siermięgi. Mam zaszczyt pierwszy raz przemawiać do Wysokiej Izby i muszę zatem wyraźnie oświadczyć, że jestem najgorętszym zwolennikiem gmin zbiorowych, o ile będzie w mojej mocy, dążyć będę do jej urzeczywistnienia, nie spocznę, póki nie będę widział w Galicyi gmin zbiorowych, bo mojem zdaniem główny powód, dla którego Galicya społecznie jest chorą, jest właśnie brak dobrego ustawodawstwa gminnego. Jeżeli więc pomimo tak silnego mego osobistego przekonania, pomimo przekonania podzielanego przez całą komisję, że połączenie w zasadzie jest pożądanem, komisja za zdaniem sprawozdawcy jednogłośnie oświadczyła się za rozdziałem tych dwóch gmin, to musiała mieć do tego nadzwyczaj ważne powody tak majątkowe jak i społeczne.

P. Laskorz: Wnoszę imienne głosowanie nad tą ustawą.

P. Gniewosz. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Powołuję się na czwarty ustęp sprawozdania Wydziału krajowego, który brzmi (czyta) konstatuję dalej, że nie było samoistnego zarządu gminnego — zwłaszcza że w Bieczu było starostwo, jak tego prowizoryczna ustawa gminna z r. 1856 a na niej co do pojęć opierająca się ustawa z r. 1866 wymaga — co stwierdza w sprawozdaniu Wydziału krajowego podniesiona zawisłość wójtów od magistratu, albowiem, gdy samoistne zarządy gminne we wszystkim podlegały bezpośrednio c. k. urzędowi powiatowemu, który aż do r. 1868 był w Bieczu, sprawy rekrutacyjne magistratowi w niczem co do innych gmin nie były oddanemi.

Prostuję twierdzenie sprawozdawcy, które usprawiedliwiam tem, że zamieszkując dłuższy czas poza granicami kraju, nie jest dostatecznie obznajomiony z bytami stosunkami krajowemi. W Austrii istniało poddaństwo także li tylko co do gruntów t. j. grunt był rustykalny z ciężarami, które zwykle poddani uiszczali — ale właścicielem takich gruntów mógł być także i mieszczanin wolny co do swej osoby. Wyrok komisji indemnizacyjnej stwierdza jedynie, że grunta przez mieszczan posiadane były rustykalne a bynajmniej nie udowadnia, że właściciele tych gruntów nie byli mieszczanami i że grunta te nie leżały w obrębie obszaru miasta Biecza, przeto że miejscowość ich położenia stanowiła odrębne od miasta ciało gminne.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni: Właśnie ta kwestya dotycząca jurysdykcji magistratu w Bieczu była bardzo starannie przez komisją rozpoznana i pokazało się, że istotnie czynności jego były do miasta ograniczone i tylko w niektórych sprawach a mianowicie rekrutacyjnych i propinacyjnych na przedmieścia się rozciągały, co stąd pochodziło, że miasto Biecz było właścicielem prawa propinacji na całym obszarze tak miasta Biecza jako też i przedmieść i że tak jak za czasów dominikalnych sprawy rekrutacyjne były w rękach magistratu tak też i nadal w rękach jego zostały.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do imiennego głosowania; wniosek ten musi być przez 30 członków Izby poparty. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba pp posłów). Jest dostatecznie poparty. Kto tedy za przejściem

do porządku dziennego, powie „tak“, kto jest temu przeciwny, powie „nie“.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta spis posłów).

„Tak“ głosowali:

Antoniewicz, Bartoszewski, Biłous, Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Gawronek, Gnievosz, Gołuchowski, Hajdamacha, Halka, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Jędrzejewski, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pietruszewicz, Siwiec, Stępek, Szaszkievicz, Szczepański, Szott, Szurlej, Turczyn, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Ziemiałkowski, Żołądź.

„Nie“ głosowali:

Agopsowicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Breuer, Bogdanowicz, Chelmecki, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Golejewski, Grocholski, Haller, Hausner, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, Kaczała, Kamiński, Konopka, Koziębrodzki, Kraiński, Król, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Popiel, Rey, Rydzowski, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Siemiński, Skwarczyński, Słonecki, Smolka, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Tettmajer, Torosiewicz Emil, Tyszkowski, Wajgart, Weissmann, Wereszczyński, Wierzchlejski, Wodzicki Henryk, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Zamojski, Zawadowski, Zucker.

Ks. Marszałek. Za przejściem do porządku dziennego głosowało 48, przeciw 66, wniosek p. Gnievosza upadł, przystąpimy więc do specjalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Badeni: Wnoszę przyjęcie en bloc, ponieważ wszystkie artykuły tej ustawy stanowią jedną ścisłą całość.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (wątpliwość) zrobimy kontrapróbe. Kto przeciwny przyjęciu en bloc, zechce wstać (większość). Będziemy więc nad każdym artykułem osobno głosowali.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta): Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó Królestwa Galicyi i Lo-

domeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

#### Art. I.

Miasto Biecz, w powiecie Gorlickim, połączone obecnie z przedmieściami doń należącemi w jedną gminę, odłącza się od tych przedmieść.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać (większość), artykuł pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

#### Art. II.

Miasto Biecz składające się z posiadłości, należących według metryki gruntowej z roku 1820 do gminy podatkowej miasta Bieczę, obejmujące według stałego katastru tejże gminy parcele budowlane pod L. I. włącznie do 128, tudzież parcele gruntowe pod L. I włącznie do 192 wraz z placami i drogami pośród nich położonemi w następujących granicach katastralnych: na południe rzeka Ropa liczba kat. 5209 — na wschód i północ potok liczba kat. 5195 i 5191, a na zachód parcele gruntowe liczba kat. 886 i 723; tudzież za drogą pod liczbą kat. 4930, parcele gruntowe pod liczbą kat. 722 i 301, wreszcie za drogą pod liczbą kat. 4896; parcele gruntowe pod liczbą kat. 196, 195, 194, 193, 198, 203, 204 i 205, ma na przyszłość samoistnie stanowić gminę z osobnym zarządem, przedmieścia zaś dotychczas z tem miastem połączone, należące według metryki gruntowej z roku 1820 do gminy podatkowej „Przedmieścia Bieckiego wraz z Bełą“ mają stanowić odrębną gminę z własnym zarządem.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać (większość), artykuł drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

#### Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość), artykuł trzeci przyjęty.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):  
Ustawa z dnia . . . . . obowiązująca

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o odłączeniu miasta Biecza od przedmieść w jedną gminę połączonych.

Ks. Marszałek: Kto za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść (większość), tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. J. B a d e n i: Nakoniec oznajmiam Wysokiej Izbie, że niniejszem równocześnie załatwioną została petycja obywateli miasta Biecza l. 170 wniesioną przez posła Siemińskiego.

P. Rydzowski: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać (większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu (jak alegat 3).

J. E. Namiestnik hr. Gołuchowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. hr. Gołuchowski ma głos.

J. E. Namiestnik hr. Gołuchowski. P. minister spraw wewnętrznych zawiadomił mnie dziś w drodze telegraficznej, że złożone w moje ręce przez Wys. Izbę Najjaśniejszemu Panu życzenia w dzień imienia, Najjaśniejszy Pan przyjął najlaskawiej i poleca mi, ażebym Wys. Sejmowi galicyjskiemu wyraził za to podziękowanie monarsze. (Izba wnosi trzykrotny okrzyk: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! Mnohaja lita!

Podaję także do wiadomości Wys. Izby, że otrzymałem w drodze telegraficznej przez gabinet cesarski dla zgorzałego miasta Gorlic zapomogę w kwocie 1000 złr., które natychmiast zostały na miejsce przesłane. Miasto Gorlice więc, które tak ciężką klęską zostało dotknięte w tej chwili będzie miało niejaką pomoc, zwłaszcza że Sejm uchwalił wczoraj 2000 złr., Namiestnictwo przesłało 1000 złr., a teraz Najjaśniejszy Pan 1000 złr. razem 4000 złr., które wystarczą, aby przynajmniej w pierwszej chwili nie cierpiano głodu.

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Komisji budżetowej nad petycją Ludwika Grund o podwyższenie pensji wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski. . . . Sprawozdawca poseł Haller.

Sprawozdawca p. Haller: Ludwika Grund podała do l. 185 petycję, która komisji budżetowej

do zbadania została przedłożoną. Komisya przedkłada następujące sprawozdanie (czyta)

Franciszek Grund, który na posadzie rządcy szpitalu lwowskiego dosłużył się całej emerytury, pobierał takową od r. 1865 do 1867, na mocy najwyższego rozporządzenia w kwocie 735 złr. w. a., to jest tyle, ile wynosiła jego płaca wraz z dodatkiem osobistym, przyznany mu w r. 1845 w ilości 100 złr. w. a. prócz tego przyznano mu 157 złr. 92 ct. rocznie jako wynagrodzenie za mieszkanie z opalem i światłem, którego w czynnej służbie używał. Po śmierci męża (w r. 1867) przyznana została pozostałej wdowie pani Ludwice Grundowej płaca dożywotnia 210 złr. w. a., którą z kasy szpitalnej pobiera. W petycji pod l. 185 do Wysokiego Sejmu wniesionej prosi ona o podwyższenie emerytury przez jej wymierzenie nie tylko od płacy ś. p. męża, lecz także od dodatków. W tejsze petycji prosi Franciszka Grundówna córka ś. p. Franciszka Grund o zaopatrzenie dożywotne.

Komisya budżetowa zważywszy, że § 6 przepisów emerytalnych z r. 1771 stanowi, iż wdowy po urzędnikach, którzy pobierali 300 do 1000 flr. rocznej płacy mają prawo do 1/3 części tejsze płacy, i z uwagi że w obecnym wypadku za płacę ś. p. Grundą nie należy uważać tej, jaką pobierał w czynnej służbie, lecz tę, która stanowiła jego emeryturę. wnosi: Wysoki Sejm raczy przyznać pani Ludwice Grundowej płacę wdowią w ilości 245 złr. w. a. rocznie od dnia w którym płaca ś. p. jej męża została zamknięta.

Co do panny Franciszki Grundowej, która prośbę swoją na tem opiera, iż mając lat 46 nie może już mieć nadziei pójścia za mąż i że z powodu różnych ułomności fizycznych na życie zarobić nie jest w stanie;

Komisya budżetowa zważywszy, że przyznanie proszącej jakiegokolwiek wsparcia nie miałoby żadnej prawnej podstawy i byłoby tylko uczynkiem miłosierdnym, wnosi

Wysoki Sejm zechce nad prośbą panny Franciszki Grund przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Podług istniejących przepisów co do emerytury należy się wdowie tytułem emerytury 1/3 część płacy męża. Emerytura męża petentki wynosiła 630 złr., a Najjaśniejszy Pan raczył orzec,



iż dodatek, który Grund w kwocie 105 złr. pobierał ma mu być policzony do emerytury. To też Wydział krajowy mając także na rozprawie interes funduszu krajowego wymierzył w tym wątpliwym wypadku mniejszą emeryturę t. j. kwotę 210 złr. zostawiając Wysokiej Izbie szersze i laskawsze tłumaczenie. Tyle co do rzeczy samej.

Co do formy muszę zauważyć, iż forma przez Komisję proponowana jest niewłaściwą, albowiem jest to atrybucją Wydziału krajowego wymierzanie plac emerytalnych nie zaś Wysokiej Izby, która nie jest ciałem administracyjnym ale prawodawczym. Wnoszę więc i sądzę, że i Komisya przystąpi do mego wniosku, ażeby podwyższenie proponowane ująć w formę polecenia do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Proszę podać ten wniosek na piśmie.

Sprawozdawca p. Haller: Imieniem Komisji budżetowej mam zaszczyt oznajmić, że zgadzam się z wnioskiem członka Wydziału krajowego, tak iż wniosek pod uchwałą poddać się mający będzie opiewał: (czyta) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby L. Grund wymierzył placę wdowią w stosunku do emerytury, jaką ś. p. Grund w kwocie 735 złr. pobierał.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek: Następuje sprawozdanie Komisji budżetowej o petycyi Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski. Sprawozdawca posel Haller.

Sprawozdawca p. Haller (czyta): Katarzyna Windesz licząca, jak pisze, około lat 60 zostawała w służbie szpitalnej od r. 1861 do r. 1874, a zatem blisko lat 13 przez czas ten zachowywała się bardzo dobrze, jak zaświadczyli b. prymaryusz Dr. Neuhäuser, tudzież dyrektorowie szpitalu Dr. Bertleff i Dr. Głowacki.

Na przedstawienie ostatniego podniósł nawet Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 12 grudnia 1872 r. jej placę wyjątkowo z 5 na 6 fl. miesięcznie, lecz odmówił pod dniem 16 lipca b. r. jej prośbie przez Dyрекcyę popartą o udzielenie zaopatrzenia, ponieważ stałe obciążenie budżetu szpitalnego wyłączenie do kompetencyi Wysokiego Sejmu należy.

Pomimo, że Katarzyna Windesz odznaczała się między służbą szpitalną i w szpitalu siły straciła,

komisya budżetowa zważywszy, iż prosząca służyła tylko lat 13 i że przyznanie jej emerytury upoważniłoby inne sługi szpitalne do podobnego żądania, wnosi:

Wysoka Izba zechce udzielić proszącej jednorazowo wsparcie w kwocie 50 złr. w. a.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) rozprawa zamknięta. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść (wątpliwość). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (większość). Wniosek przyjęty. Może teraz p. Serwatowski odpowie na interpelacyę wniesioną do Wydziału krajowego.

P. Serwatowski: W dniu 3 października r. b. weszła do Sejmu do l. 291 następująca interpelacya (czyta): W sprawozdaniu nad budżetem 1874 na ostatniej sesyi Wys. Sejmowi przez Komisję budżetową złożonem, podniesiono wątpliwość czy większy koszt żywienia chorych w szpitalu lwowskim nie pochodzi z braku lub zwolnienia ścisłej kontroli w kuchni, przy gotowaniu potraw, a sprawozdawca komisji podniósł na posiedzeniu dnia 15 stycznia b. r., iż w drugim półroczu 1872 r. okazał się deficyt w samym miesiącu 7283 funt. co reprezentuje kapitał 1789 złr. w. a.

Ówczesny referent spraw szpitalnych w Wydziale krajowym oświadczył na temże posiedzeniu, iż Wydział krajowy nie zaniedba ścisłego zbadania tej rzeczy i że jeśliby się z czyjejkolwiek winy nadużycia okazały, będą one wykryte, a ktobykolwiek był winny do surowej odpowiedzialności pociągnięty zostanie.

Ponieważ Wydział Krajowy w sprawozdaniu z czynności swoich o tej sprawie, która w swoim czasie smutnego rozgłosu nabrała, wcale nie wspominał, pozwalają sobie podpisani zapytać:

1. Czy śledztwo w powyższej sprawie zostało przeprowadzone i z jakim skutkiem, a mianowicie czy wykryto jakie nadużycia i z czyjej strony?
2. Co Wydział krajowy z tego powodu zarządził w celu położenia tamy nadużyciom, jeżeli takowe miały miejsce, a jeżeli ich nie było, dla przeszkodzenia szerzeniu fałszywych, opinii publicznej i Wys. Sejm niepokojących wieści.

Na tę interpelacyę składa Wydział krajowy niniejszem oświadczenie następujące:

Pod dniem 21 stycznia 1874 do l. 1035 delegowaliśmy Radcę Wydziału kraj. P. Edmunda Mochackiego i Dyrektora oddziału rachunkowego P. L. Pierożyńskiego do przeprowadzenia przedwstępne go śledztwa dla skonstatowania faktów i wyjaśnienia sprawy, kto winę ponosi, i przeciw komu śledztwo dyscyplinarne ma być wytoczonym?

Przeprowadzono to śledztwo i na mocy rozpoznania aktów przedłożonych przez komisją dnia 17/4 powziął Wydział krajowy pod dniem 5 maja 1874 do l. 6595 uchwałę następującą: iż śledztwo nie wykazało nawet powodu do podejrzenia o malwersacje, lecz cała sprawa polegała tylko na pomyłkach rachunkowych. Gdy więc nie było żadnych nadużyć nie było też żadnego powodu do wydawania zarządzeń w tej mierze. Wydział krajowy przekonał się również o niedostateczności dotychczasowych instrukcyj normujących stosunki obowiązkowe w zarządzie szpitalnym i o potrzebie nowej normy żywienia; — dla tem ściślejzego więc uregulowania kontroli wydaliśmy pod d. 5. maja 1874 do l. 6595 przepisy postępowania przy zakupnie, odbieraniu, wydawaniu i zapisywaniu artykułów żywności, a

nareszcie dnia 19. maja 1874 do l. 9189 wydaliśmy nową normę żywienia dla szpitalu powszechnego we Lwowie, zalecając Dyrekcyi przestrzeganie najściślejzego tych przepisów zachowania.

Dotychczasowa praktyka stwierdziła skuteczność wymienionych zarządzeń.

W ten sposób odpowiedziałem na interpelacyę.

Ks. Marszałek. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie Wydziału Krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie.

Ob. Alleg. LXIV.

Sprawozdawca poseł Haller.

Sprawozdawca p. Haller. (Czyta sprawozdanie z Alleg. LXIV)

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta  
Nikt głosu nie żąda?

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Przy wniosku komisji budżetowej, który wręcz dąży do odroczenia dyskusyi nad wnioskami Wydziału krajowego postawionemi w sprawie uorganizowania zakładów leczniczych gdy nikt z posłów głosu w tej sprawie nie zabiera —

imieniem Wydziału krajowego muszę podnieść głos dla wyjaśnienia i podniesienia wniosku, który Wydział krajowy Wys. Sejmowi przedłożył.

Już d. 3. października 1871 Sejm powziął uchwałę, mocą której zmienił wewnętrzne urządzenie szpitala lwowskiego przez pomnożenie liczby służby lekarskiej jako też administracyjnej, tudzież przez podwyższenie płacy, — zastrzegł jednak przy powzięciu tej uchwały prowizoryczność tego zarządzenia pod warunkami przez Wydział krajowy przedstawionemi a przez komisją w sprawozdaniu osądzonemi. Następnie uchwalił Sejm d. 8. stycznia 1874 uznanie szpitalu głównego we Lwowie za zakład krajowy, którą to uchwałę Najj. Pan d. 26 Maja b. r. zatwierdził Tym sposobem nabył ten zakład charakter zakładu krajowego, o ile go dotąd nie posiadał w niektórych oddziałach.

Gdy dalej Wys. Sejm przez powziętą w roku ubiegłym uchwałę unormował stanowczo etat i płacę urzędników krajowych w Wydziale krajowym, gdy równocześnie w bieżącym roku przedkłada Wydział krajowy do uznania za urzędników krajowych, urzędników i sług w etatach innych zakładów krajowych jak n. p. szkoły lasowej, weterynaryi i szkoły kucia koni, uznał zatem za słuszne przedłożenie Wys. Sejmowi projektu etatów dla zakładów leczniczych krajowych, aby lekarze, urzędnicy i słudzy tych zakładów krajowych korzystali również z dobrodziejstwa, jakie ustawa urzędnikom krajowym przyznaje. W obec zaś będącego już na ukończeniu zakładu w Kulparkowie, do którego oddział obłąkanych ma być przeniesionym, czuł się Wydział krajowy w potrzebie przedstawienia etatu dla urzędników i sług tego zakładu w Kulparkowie. Zbadawszy, że obowiązujące przepisy w zastosowaniu do szpitalu głównego zupełnie wystarczają, istotnie są w użyciu i nadal pozostaną, nie sądził Wydział Krajowy, aby obecnie zachodziła potrzeba unormowania stosunków tego szpitalu, nowemi statutami. Wszakżeż statut nic innego zawierałby nie mógł, jak tylko, że taka jest definicya zakładu, wytknięcie celu jego, oznaczenie środków, jakimi mógłby być utrzymywany, stosunek jego do władz, wreszcie do osób trzecich i ogólne zasady wewnętrznego urządzenia. Wszystkim tym potrzebom czynią zadość dotychczas istniejące przepisy.

Inaczej zaś rzecz się miała w obec nowego zakładu, który odłączony od szpitalu głównego miałby otrzymać cel wyłączny, specyjalny; tem więcej, że dotąd nieodpowiednio zastosowywano przepisy dla

głównego szpitalu istniejące również i do oddziału obłąkanych.

Dlatego Wydział Krajowy uznał potrzebę uregulowania stosunków tego nowego zakładu osobnym statutem. Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z 24 maja 1874 a publikowane w zbiorze ustaw państwowych, w Dzienniku praw państwa pod Nr. 71 na podstawie państwowej ustawy z 30 kwietnia 1871 Nr. 68 D. u. p. wymaga, aby stosunki Zakładów dla umysłowo chorych były unormowane statutem odpowiednim do wymagań ustawy państwowej. Z tego powodu uznał Wydział Krajowy zbyteczność proponowania osobnego statutu dla zakładu leczniczego chorych i położnic we Lwowie, natomiast oświadczył w sprawozdaniu swoim, że statut dla zakładu chorych na Kulparkowie w myśl ustawy państwowej wygotowany na przyszłej kadencji przedłoży. Uchwalenie etatów dla obydwóch zakładów leczniczych brak statutów powstrzymać nie powinien tem więcej, że etat osób i płace nie stanowią integralnej części statutu.

Podział na oddziały w szpitalu wymagane, również etat osób dotyczą wewnętrznego urządzenia administracyjnego zakładu i podlegają zmianom, byłoby więc niestosownem wiązać je statutem Są to zarządzenia czysto administracyjne.

Ze Sejm nie wahał się uchwalać podobnych urzędzeń bez statutów, choćby tylko prowizorycznie — dowodzi to, że w roku 1871 ponowił uchwałę, mocą której tymczasowo albo prowizorycznie wewnętrzne urządzenie stosunków szpitali Krakowa i Lwowa unormował. Komisya budżetowa w sprawozdaniu o wnioskach Wydziału Krajowego osądza warunki zastrzeżonego uchwałą Wys. Sejmu prowizoryum i stwierdza równocześnie, że te warunki częściowo ustały. Zupełnie zgadza się z przedstawieniem Wydziału krajowego, że stosunki szpitalne z gminą miasta Lwowa zostały uregulowane i że po uznaniu zakładów za krajowe znikła trudność wynikająca z połączenia tych zakładów różnorodnych, że obecnie nie stoi z tego powodu żadna przeszkoda w drodze do ostatecznego tychże uorganizowania. Wprawdzie co do odłączenia zakładu obłąkanych nie życzy sobie komisya zmiany dla samej nadziei, że to odłączenie kiedyś może nastąpi, sądzymy jednak, że odda słuszność przeczności projektowania etatu obsługi lekarskiej i administracji, aby odłączenie swego czasu nastąpić mogło. Przyszłość ta jednak nie jest tak daleką.

Ze sprawozdania o budowie zakładu w Kulparkowie przekona się Wys. Izba, że większa część budynków na ulokowanie chorych, jak niemniej na pomieszczenie administracji jest na ukończeniu Według relacji dyrekcyi zakładu budowa wewnętrznych urzędzeń mogłaby być ukończoną do końca czerwca przyszłego roku a zatem przed jesienią przynajmniej częściowe przeniesienie chorych nastąpićby mogło. Temu jednak nie podołamy, gdy etat osób i wewnętrzna administracya podobną uchwałą w Sejmie nie będą obecnie unormowane.

Najtrudniejszą zaporą, by uchwalony już przez Sejm etat wszedł w życie, wydaje się komisji ta okoliczność, że c. k. Rząd zastrzegł sobie, aby profesorowie kliniki i szkoły chirurgicznej tak długo, jak długo takowe przy szpitalu istnieją, pełnili obowiązek prymaryuszów przy przydzielonych im oddziałach. Z tego zastrzeżenia wynika, że charakter tych prymaryuszów jest akcesoryjum profesury, że zatem tak długo tylko oni są przy tych zakładach, jak długo te zakłady istnieją. W sprawozdaniu zaś swoim komisya zgadza się z tem, że klinika jako szkoła została już zamkniętą z ostatnim września b. r i że od 1. października już nie istnieje. Zastrzeżenie to jeszcze w r. 1871 odezwą Namiestnictwa z 10 września doszło do wiadomości Wydziału krajowego. Wydział krajowy nie widział wówczas potrzeby robienia jakichbądź zastrzeżeń, lub rokowań lecz ze swej strony przyjął do wiadomości tem więcej, że odezwą z 11 maja 1871 zastrzegł sobie c. k. Rząd jedynie wykłady dla akuszerki, jak niemniej pozycę profesorów jako prymaryuszów przy zakładzie położniczym.

Uwaga, że profesorowie, którzy w zakładzie szpitalnym na klinice i w szkole chirurgicznej dotąd jako profesorowie fungowali, mogliby i nadal pozostać jeszcze jako prymaryusze, — nie ma obecnie znaczenia ani wpływu na uchwałę Wys. Sejmu. Wszakże uchwałą z 3 października roku 1871 postanowił Sejm podobnie o posadzie prymaryusza oddziału ocznego, mimo że p. Hawranek jeszcze od 1841 piastował tę posadę jako nominowany dekretem gubernialnym profesor, Sejm uchwalił posadę prymaryusza nie profesora, a nie obawiał się wówczas, że konkurs na tę nową posadę nie będzie mógł tak prędko być rozpisany. Jednakowoż sama komisya ma nadzieję, że c. k. Rząd się zgodzi z zapatrywaniem Wydziału krajowego i że charakter prymaryuszów jako profesorów przy szkole chirurgicznej i klinice z ustaniem wykładów ustaje, a prawo

obsadzenia tych posad jako w zakładzie krajowym wyłącznie Wydziałowi Krajowemu przysługuje. Komisya zasłania się jeszcze nieświadomością potrzeb zakładów a to dla braku statutów.

Trudno jednakże przypuścić, aby co do tego zakładu, mianowicie głównego szpitalu lwowskiego, połączonego z zakładem położnic nie znane było komisji cel, stosunek jego władz i osób trzecich, niemniej główne zasady wewnętrznej organizacyi, dla której pozycye etatu są proponowane. Wszak są to unormowania do dziś dnia obowiązujące, i żadnej nie podlegają zmianie.

Stosunek kliniki, jako zakładu państwowego zawisł we względzie lekarskim od profesorów i od Rządu jako władzy sanitarnej, zaś we względzie ekonomicznym od dyrekcji szpitalnej. Jest więc tak unormowanym. Wyczekiwanie statutów dla uchwalenia etatu dla zakładu kulparkowskiego byłoby nader szkodliwe, naraziłoby nas na stratę czasu, na zwłokę w wykończeniu zakładu, na zwłokę możliwości wprowadzenia oddziału chorych do zakładu w znacznej części już zbudowanego.

Możeby wypadło na tem poparciu potrzeby uchwalenia etatu bez wyczekiwania odnośnych statutów poprzestać.

Jednakże na tem ogólnem umotywowaniu naszego projektu wstrzymać się nie możemy wobec traktowania tej kwestyi przez komisją budżetową. Na umotywanie wniosków swych, przeciwnych wnioskom Wydziału krajowego, również przez wzgląd na przyszłe załatwienie tej sprawy, wnosi komisya budżetowa odroczenie dyskusyi nad wnioskami Wydziału krajowego. Mimo to jednak nie pominęła sposobności, aby właśnie tę dyskusyę rozpocząć, a to nietylko w celu poparcia swoich wniosków, ale co więcej, ze względu na przyszłe załatwienie tej sprawy, dyskusya więc staje się konieczną, gdyż z jednej strony wykazałaby, o ile słusznemi są zarzuty zrobione przez komisję budżetową tak w umotywowaniu etatów, pozycyji, posad proponowanych i płac, jak niemniej i z tego powodu, iż na przyszłe załatwienie tej sprawy mogłaby jaśniejsze światło rzucić dyskusya i powzięte w tej mierze uchwały Wysockiego Sejmu.

Komisya dla obalenia wniosków Wydziału krajowego, podniosła mianowicie stronę finansową, jako nie tylko niekoszystną, ale nawet niebezpieczną. Może szanowny sprawozdawca wyjaśni, z jakich czyn-

ników złożone cyfry, któremi komisya budżetowa twierdzenie swoje uzasadnia, powiadając, że ogólne koszta leczenia wynoszą przy terażniejszym etacie 95·22 centów, a według wniosku Wydziału krajowego podwyższenia etatu wynosiłyby 102·95 ct. Nie mogę wiedzieć, zkaąd komisya do takich rezultatów i do takiej cyfry przyszła. Ja użyłem dla skonstatowania tych cyfer zamknięcia rachunków z 1873 r., roku ubiegłego, a zatem jasnych i pewnych. Na podstawie tych cyfer przyszedłem do rezultatu, że dzień utrzymania w szpitalu kosztowałby 84·79 ct. Gdy bowiem koszta ogólne wynoszą 230, 042 zł. 69 ct. Dodawszy zaś do tego te cyfry zwiększenia budżetu, któreby wynikały z etatu przez Wydział krajowy proponowanego, mianowicie:

w oddziale chorych jest	9462
w oddziale położnic jest	1120
w oddziale obłąkanych jest	7849
ogółem	18431

Suma kosztów zwiększyłaby się do sumy ogólnej 248.473 zł. 69 ct., która podzielona przez liczbę dni leczenia w tymże roku 271.283 wykazałaby koszta 91·58.

Jeżeli komisya budżetowa sądzi, że według obliczeń na 95·22 ct. już tych 5·22 ct. przy skrzętności i ciągłej baczności oszczędzić można tem łatwiej przyjdzie oszczędzić 1·58, by taksą 90 centów pokryć potrzeby szpitala w utrzymaniu chorego przez dzień jeden.

Oprócz tego jednakże zasadniczego warunku, od którego zawisła uchwała etatu, gdyż wykazując wyższenie budżetu tylko niechętnie byłby przyjętym, podnosi komisya rozmaite wątpliwości. Idąc już wbrew porządkowi sprawozdania komisji, muszę zwrócić uwagę, że sama komisya żąda, aby się zając podniesieniem plac służby oddziałowej. To właśnie uwzględnia projekt Wydziału krajowego, a jeżeli się komisya uskarża, że niewiadome jej są koszta uniformowania, to mogę oświadczyć, że według relacyi dyrekcji szpitalu wynosiłyby 35 zł. na osobę rocznie.

Wyliczone w sprawozdaniu komisji dochody rządcy nie odpowiadają propozycjom etatu, w którym wyznaczono oraz pomieszkanie z opałem lub relutum 400 zł., stałej płacy 1400 zł.

Jeżeli komisya uważa, iż niektóre posady lekarzy zostały mylnie policzone, mianowicie, iż policzyliśmy 3 lekarzy profesorów, a powinno być 2, to

istotnie nie pojmuję, dlaczego fakt miał być mylącą. Faktem jest, że z tych 3 profesorów należy: jeden dla chorób wewnętrznych, jeden dla zewnętrznych, jeden dla chorób ocznych.

Co do apteki i lekarzy, zarzuca komisya, żeśmy niedostatecznie wypracowali i nie wykazali, jakie korzyści z urządzenia apteki we własnym zarządzie wypływają. Propozycja nasza polega na zdaniu ludzi fachowych, których w tej mierze zapytaliśmy. Jeżeli Wysoki Sejm uchwałą swą z 1871 r. dla oddziału lwowskiego szpitalu przearzuca 7 oddziałów, my uważaliśmy za potrzebne połączyć oddziały chorób zewnętrznych, i utworzyć jeden oddział chirurgiczny, i z tego powodu przy 6 oddziałach, proponujemy 6iu prymaryuszów.

Zarzuca nam komisya, żeśmy wzięli ilość łóżek za podstawę. Ależ bo te łóżka w swej ilości nie wystarczają. Wszakże w czasach jesiennych, wiosennych, niemniej i w zimie oddziały są przepelnione, a łóżka nie wystarczają.

Jeżeli komisya podnosi, iż zwykły dzienny stan chorych kilowych i naskórnych nie przenosi liczby 100, zapomina, że czasem w szpitalu liczba chorych tego oddziału wynosi 154, jak to się działo np. 29. Stycznia tego roku.

Zarzuca nas również komisya pytaniami, których rozwiązanie należałoby od rozstrzygnięcia i uchwalenia etatu. Zapytuje, czy nie wypadaloby urządzić osobnego oddziału dla dzieci, aby urzędnicy szpitalni należeli do składu całego etatu służby Wydziału krajowego, czy nie możnaby głównej kasy szpitalnej przenieść do kasy krajowej, a kasę podręczną powierzyć zarządcy? To są pytania, które dyskusya w komisji uzasadnić, a przy specjalnej debacie w Sejmie umotywić by należało.

W ten sam sposób rozwiązać należałoby wątpliwość, ażeli proponowana ilość posad nie jest za wielką przy zakładzie kulparkowskim, pozostawiając Sejmowi uchwalenie podług potrzeby.

Motywa przy dyskusji wykazałyby również należyte uzasadnienie tak potrzeby pozycji pojedynczych etatu, jak również odpowiednią i umiarkowaną wysokość plac dla funkcyonaryuszów zakładu.

Z tych powodów broniąc wniosku Wydziału krajowego upraszam, aby Wysoka Izba do dysku-

sy nad wnioskami Wydziału krajowego przystąpić raczyła.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. Zdawało mi się, iż nie będę w konieczności wchodzenia w szczegóły sprawozdania komisji, która sądziła iż jeżeli wysoka Izba przystanie na jej wniosek i odroczy rozprawę nad etatem do przyszłego roku, w takim razie Wydział krajowy będzie miał czas zastanowić się nad wątpliwościami i myślami w sprawozdaniu rzuconemi i przyjąć może niektóre, a gdyby nawet uznał, że wszystkie są nieuzasadnione, mógłby je zbić w sprawozdaniu jakie na przyszły rok musiałby przedłożyć Wysokiej Izbie. Jednakże, gdy szanowny referent Wydziału krajowego uważał za stosowne podnieść zarzuty przeciwko motywom przez komisją budżetową podanym, znajdując się w smutnej konieczności zając Wysokiej Izbie kilka chwil odpowiadania.

Szanowny referent Wydziału krajowego powiada, iż nic nie przeszkadza uchwaleniu etatu bez statutów, dla tego, że Wysoka Izba już w 1871 r. tak postąpiła uchwalając prowizoryczny etat dla szpitalu, chociaż nie było statutu. Wysoka Izba uchwaliła wtenczas etat prowizorycznie, nie ostatecznie, to jest ogromna różnica. Zresztą wtenczas chodziło o to, czy zatrzymać dawny stan, powszechnie za bardzo zły uznany, czy też prowizorycznie zrobić coś, co się zdawało lepszym, a do czego nie mogło służyć za podstawę uchwalenie statutu, gdyż wtenczas stosunki szpitalu tutejszego były tego rodzaju, iż o statucie mowy być nie mogło. Trzeba było pierwiej przyjść do ładu i porządku, i dopiero na podstawie tego pomyśleć o statucie. Komisji budżetowej zdawało się, iż chociażby statut nie był niezbędny, chociażby przepisy, jakie obowiązują w tutejszym szpitalu, lub zdają się obowiązywać, nie były wątpliwe, nie szkodziłoby uchwalić statut, choćby tylko dla zaprowadzenia porządku w tych przepisach, i zebrania w jedną całość tego, co jest rozrzucone po różnych rozporządzeniach administracyjnych, żeby tym sposobem dać każdemu łatwy przegląd tego, co obowiązuje, tem więcej, że dopiero na podstawie takiego statutu można ułożyć etat, chociaż jak powiada referent Wydziału krajowego, ten etat nie stanowi części statutu. Tego komisya nie twierdzi i twierdzić nie może. Etat jest to rzecz drugorzędna, pierwszorzędna jest statut.

Szanowny referent powiedział, że przepisy te-  
rażniejsze wystarczyłyby, jednakże ja śmiem oświad-  
czyć, że w praktyce Wydziału krajowego pokazało  
się nieraz przeciwnie. Weźmy np. przepis, iż do  
szpitalu tutejszego starozakonnych przyjmować nie  
można. Na tym przepisie opierał się Wydział kra-  
jowy. Rząd tymczasem rzecz tą inaczej uważał i  
powiedział, że ten przepis obowiązywał kiedyś, dziś  
jednak nie obowiązuje.

Nie będę cytował innych pomniejszych rzeczy,  
lecz może się nieraz trafić, iż jedna władza uzna  
jaki przepis za obowiązujący, druga zaś temu zaprze-  
czy. Temu może drogę zagrozić jedynie uchwalenie  
statutu, któryby miał moc obowiązującą dla  
wszystkich.

Szan. referent powiedział, że przezorność wyma-  
gała, aby etat uchwalić dla zakładu obłąkanych  
w Kulparkowie i że bez uchwalenia tego etatu nie  
będzie można przenieść obłąkanych. Ten zarzut  
w imieniu komisji jestem zmuszony odeprzeć, ina-  
czej bowiem na komisję budżetową spadłaby wina,  
jeśliby Wys. Izba etatu nie uchwaliła i odciągnęłoby  
się przeniesienie obłąkanych do Kulparkowa tak po-  
żądane i upragnione. Komisja budżetowa była tego  
zdania, że przeniesienie obłąkanych tak prędko nie  
nastąpi. Ja jednak spodziewam się, że Wydział  
krajowy będzie mógł doprowadzić do tego, aby  
w roku przyszłym zakład ten mógł być do użytku  
oddany. Nie przeszkodzi temu brak nowego etatu,  
ponieważ istnieje etat zakładu obłąkanych przy szpi-  
talu tutejszym i z początku może na kilka miesięcy  
służyć, dopóki Wys. Izba nie uchwali nowego. Tru-  
dno jednak zdaniem komisji oznaczyć, jaka będzie  
potrzebna służba administracyjna, kiedy się nie da  
powiedzieć, co ma robić ta służba administracyjna, a  
co lekarska; czy jak Wydział krajowy zdaje się  
twierdzić, że dyrektor i lekarze sekundaryusze mają  
całą służbę pełnić, czyli też jeden z oficjów, sta-  
tutu bowiem nie ma, i nie ma na czem się oprzeć.  
Zdaje mi się jednakże, iż ta trudność nie mogłaby  
wstrzymać Wydziału krajowego od przeniesienia obłą-  
kanych i że na swoją odpowiedzialność mógłby wy-  
słać na Kulparków urzędników, jednego, dwóch lub  
trzech albo też przyjąć potrzebnych diurnistów i  
w życie wprowadzić zakład, gdyby był gotowy.

Uchwalenie etatu popierał referent dalej tem,  
że w 1871 uchwalił Sejm dla oddziału ocnego po-  
sadę prymaryusza, pomimo że profesor tam ordyno-  
wał. To prawda, Sejm uchwalił tę posadę, lecz po-

kazało się, iż jej obsadzić nie można było, bo nie  
można było rozpisać konkursu i uchwała ta pozos-  
stała martwą literą. Czyliż wypada, aby komisja  
budżetowa przedstawiała Wys. Izbie potrzebę uchwa-  
lenia czegoś podobnego, czy nie lepiej, jeden rok za-  
czekać, aż do czegoś stanowczego przyjść można.

Co do zarzutu niedokładności, muszę oświad-  
czyć szanownemu referentowi Wydziału krajowego,  
iż komisja budżetowa opierała się na danych, jakie  
miała dostarczone przez oddział rachunkowy Wy-  
działu krajowego. Na jeden dzień w oddziale cho-  
rych policzono za r. 1873 wydatek na 9522/100 cen-  
tów w wykazie podpisanym przez oddział ra-  
chunkowy Wydziału krajowego. Gdyby się komisja  
na takich wykazach opierać nie mogła, nie mogła-  
by nic zrobić.

Komisja nie może przecież wszystkich rachun-  
ków trutynować, i zestawiać, lecz jeżeli są przez  
oddział rachunkowy zrobione i podpisane, to musi  
im wierzyć. Trudno robić tu obliczenia czy mniej,  
czy więcej wypadnie po przyjęciu nowego etatu, je-  
dnakże po przeliczeniu zdaje mi się, że jeżeli nie  
więcej, to mniej nie wypadnie. Mianowicie co do  
tego, ażeby rządca nie miał nic więcej oprócz 1400  
zł. i mieszkania, to we wniosku Wydziału krajowego  
jest wyraźnie postawione 1400 zlr. i dodatek akty-  
walny, nie powiedziano tam, zaś żeby dodatek ten miał  
odpaść, gdyby rządca dano mieszkanie. Mieszkanie  
zaś ma przyznane rozporządzeniem Wydziału kra-  
jowego z 7. Września r. b., że pobiera wynagrodze-  
nie za drzewo w kwocie 164 zł, to jest faktem i  
to mu powyższem rozporządzeniem odjęte nie zo-  
stało.

Oprócz tego przyznał mu Wydział krajowy pod  
d. 7. września r. b. żywność równą dwom porcyom  
lekarzy dyżurnych, a ponieważ dla lekarza dyżurne-  
go liczono żywność 324 zł. za dwie porcy wypa-  
da 648 zł. Że było trzech profesorów-prymaryuszów,  
a nie dwóch, to prawda, jednakże jeden był bez-  
płatny i w budżecie na r. 1874. było postawionych  
dwóch a nie trzech.

Komisja budżetowa nie wdawała się w ocenie-  
nie tego, czy potrzeba 5, 6, czy 10 oddziałów w szpi-  
talu, chciała tylko zwrócić uwagę na tę okoliczność,  
czy nie należałoby zastanowić się nad potrzebą wię-  
kszej lub mniejszej ilości oddziałów i zbadać grun-  
townie, jakie oddziały są potrzebne, ponieważ orga-  
nizacja ta na dłuższy przeciąg czasu ma wystarczyć.  
Trzeba więc zrobić coś dokładniejszego, żeby potem

ciągłe nie zmieniać. Ponieważ statutu organiczonego nie ma, zatem nie wiadomo, czy np. szpital obowiązany jest wszystkie dzieci przyjmować, czy nie, jak dawniej ich nie przyjmował, chociaż dla czego tak się działo, wyjaśnić trudno, gdyż nie było w tej mierze żadnego zgoła rozporządzenia. Szanowny referent mówi, że łóżka nie wystarczają; zapewne że w niektórych oddziałach nie wystarczają, ale w innych jest ich do zbytku, więc dla tego samego należy zobaczyć, czy potrzeba tylu łóżek dla pewnego oddziału, ile ich jest na mocy dawnego urządzenia i czy przy zmienionych stosunkach nie trzeba dla jednego oddziału więcej łóżek, a dla drugiego mniej, — bo i na cóż mają stać w jednym oddziale łóżka próżne jeżeli nie ma chorych, kiedy w innych leżą chorzy na ziemi z powodu braku łóżek?

To są wszystkie pytania, które jeżeli Wysoka Izba zgodzi się na odroczenie tej sprawy, Wydział krajowy będzie mógł zbadać, wszechstronnie rozebrać i na przyszłej sesji przedstawić sprawozdanie z wnioskami do statutu i etatu.

Nie chcę zabierać Wysokiej Izbie więcej czasu, kończę więc i polecam Wysokiej Izbie jeszcze raz imieniem komisji przyjęcie wniosku o odroczenie tej sprawy do roku przyszłego.

Ks. Marszałek. Poddam pod głosowanie na-przód wniosek komisji, a jeżeli ten upadnie, wtedy będziemy głosowali nad wnioskiem członka Wydziału krajowego. Proszę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1) odracza dyskusję nad wnioskami Wydziału krajowego, tyczącemi się organizacyi lwowskich zakładów leczniczych do przyszłej sesji sejmowej;

2) poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił Sejmowi projekt etatu służby lekarskiej i administracyjnej dla zakładów krajowych dla chorych i dla położnić we Lwowie, tudzież dla zakładu obłąkanych w Kulparkowie, wraz z projektami statutów organicznych dla tychże zakładów.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzeniu szkoły leśnej. Sprawozdawca p. Zamojski.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. Zwracam uwagę, że w końcu ustępu czwartego po słowach „stypendya“ należy dodać „w wysokości 100 do 250 zł.“

(Czyta sprawozdanie z Alleg. LXV.)

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

Wysoki Sejm raczy:

1) Uchwalić etat nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego, w sprawozdaniu Wydziału krajowego pod A. załączony.

Głosy. Etat.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego składa się:

I. z dwóch stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie dyrektorem zakładu;

II. z ośmiu docentów i jednego adjunkta.

I.

1) Stali profesorowie fachowi tej szkoły krajowej, są urzędnikami krajowymi ze wszystkimi prawami i obowiązkami określonymi w ustanowie służby krajowej i uchwale Wys. Sejmu o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego z d. 3. stycznia 1874.

2) Pierwszy profesor fachowy, a równocześnie Dyrektor zakładu pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie . . . . . 2.000 złr. dodatek aktywalny w rocznej kwocie . . . . . 360 „ i dodatek pięcioletni w rocznej kwocie . . . . . 200 „

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tą płacą dyrektora zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta.

P. hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki: Wnoszę przyjęcie etatu en bloc.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby nad etatem en bloc głosować, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

Ob. Alleg. LXV.

3) Drugi profesor fachowy pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie . . . . . 1.300 zlr.  
 dodatek aktywalny w rocznej kwocie . . . . . 240 „  
 dodatek pięcioletni w rocznej kwocie . . . . . 200 „

4) Dodatek pięcioletni nadany będzie przez Wydział krajowy każdemu z tych profesorów podług powyżej wyrażonej stopy, jeżeli tenże spełni na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Służba pełniona przy innych urządach lub szkołach niekrajowych chociażby przyjętą została do emerytury, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Dodatek pięcioletni nie może być udzielony ednemu i temu samemu profesorowi na tej samej posadzie częściej jak trzy razy, t. j. za 15 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Zaliczki na płacę udzielane na podstawie §. 37 ustanowy służby krajowej udzielane będą także na dodatki pięcioletnie.

5) Dodatek aktywalny nie może być policzony do emerytury.

6) Co do dyet należy stosować się do § 9 Uchwały Sejmowej z dnia 9 stycznia 1874.

## II.

7) Adjunkt dodany do pomocy profesorom fachowym nie jest stałym urzędnikiem krajowym, i pobierać będzie roczną płacę w kwocie 800 zlr. w. a. bez żadnych dodatków i bez prawa do emerytury.

8) Również i docenci nie są urzędnikami krajowymi i pobierać będą następne wynagrodzenie:

- a) docent matematyki i fizyki w rocznej sumie . . . . . 800 zlr.
- b) docent chemii w rocznej sumie . . . . . 300 „
- c) docent miernictwa w rocznej sumie . . . . . 500 „
- d) docent inżynierii w rocznej sumie . . . . . 300 „
- e) docent łowiectwa w rocznej sumie . . . . . 100 „
- f) docent ekonomii politycznej i administracji w rocznej sumie . . . . . 200 „
- g) docent rysunku w rocznej sumie . . . . . 400 „
- h) docent stylistyki w rocznej sumie . . . . . 300 „

Stanowisko adjunkta i docentów, ich prawa i obowiązki określają bliżej statut organizacyjny szkoły i instrukcja na podstawie tego statutu wydać się mająca.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego etatu en bloc zechce wstać. (Większość). Etat przyjęty.

Sprawozd. p. hr. Zamojski (czyta art. 2gi).

2) Upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia i podniesienia pożyczki z galic. kasy oszczędności w sumie 9000 zlr. a. w. na procent po 60/0 w 27 latach umorzyć się mającej, na hypotekę realności we Lwowie pod l. 937<sup>1</sup>/<sub>4</sub> położonej, będącej własnością funduszu krajowego a przeznaczonej na umieszczenie szkoły gospodarstwa lasowego, jakoteż do zeznania w tym celu karty dłużnej we formie przez Dyrekcyę galic. kasy oszczędności wymaganej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Komisya proponuje, aby Wydział krajowy zaciągnął pożyczkę 9000 zlr. w kasie oszczędności. Ja uważam, że te 9000 zlr. można znaleźć w innych oszczędnościach, aby nie z tak wielkim aparatem na tak małą sumę występować. Jestem zatem zdania, aby ten ustęp opuścić, a Wydział krajowy upoważnić do wydania tej sumy i do wstawienia jej w budżet.

Ks. Marszałek: Prosiłbym o podanie tego na piśmie.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Gdyby Wysoka Izba raczyła tych 9000 zlr, które nie wystarczają na założenie tego zakładu, przyjąć na fundusz krajowy i pokryć je z budżetu, wówczas Wydział krajowy jako taki nie miałby nic przeciw temu do zarzucenia. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że Wydział krajowy starał się jedynie dopełnić polecenia, jakie otrzymał w zeszłym roku, kiedy Sejm uchwalił, że ma być założona we Lwowie, we własnym gmachu z funduszy krajowych szkoła leśnictwa i przeznaczył na tych 3000 zlr. Wydział krajowy starał się o inne źródła dochodów i otrzymał od towarzystwa gospodarskiego 2000 zlr., i podniósł nadto subwencyę. Gdy to nie dostawało, sądził, iż najlepiej będzie pokryć pożyczką z kasy oszczędności. To nie ubliża



wcale stanowisku kraju, że mając pewną realność na pewne cele przeznaczyć, jakim jest szkoła gospodarstwa lasowego, stara się na tę realność zaciągnąć pożyczkę pod warunkami o ile być może najkorzystniejszymi. Wydział krajowy spełnił to i starał się o uzyskanie pożyczki z kasy oszczędności w tym celu, aby pokryty został niedobór całego założenia tego zakładu. Sądzę, że nami przedewszystkiem powinna kierować oszczędność. Nasz kraj jest w położeniu zaciągnąć pożyczkę na inne cele i zaciąga je pod daleko mniej korzystnymi warunkami, aniżeli je można dostać z kasy oszczędności, gdzie otrzymuje gotówką 6 procentową z 27 letniem umorzeniem i gdzie po życzką w taki sposób spłaconą będzie, że fundusz krajowy prawie zupełnie nie obciąża. Nie przemawiam tu jako członek Wydziału krajowego i oświadczam, że Wydziałowi krajowemu jako administratorowi majątku łatwiej będzie, jeżeli otrzyma gotówka, aniżeli upoważnienie do zaciągania pożyczki, lecz przemawiam jako poseł krajowy za tem, aby pokryć ten niedobór w drodze dla funduszu krajowego najmniej uciążliwej, z tego powodu głosować będę za wnioskiem komisji.

Ks. Marszałek: Czy stawia p. Gniewosz jaką poprawkę.

P. Gniewosz: Wnoszę, aby tu opuścić ustęp 2gi a w 3cim zamiast 5800 zlr. postawić 14800 zlr.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. Zdaje mi się, że głos p. Skwarczyńskiego powinien trafić do przekonania W. Izby. Zaciągnięciem tej pożyczki nie obciąża się fundusz krajowy, ale tylko realność, która jest nabyta na własność kraju. Jest możliwość zabezpieczenia tej sumy sposobem najtańszym bo na 6% i z 27 letnią amortyzacją, tak iż sądzą że taniej pożyczki znaleźć nie podobna. Zresztą jest to kwota tak mała, iż sądzą że w imieniu komisji mógłbym się zgodzić z tym wnioskiem, gdyby Wys. Izba przyjął go raczyła.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Będziemy głosować nad wnioskiem komisji. Kto jest za wnioskiem P. Gniewosza ten będzie wotował przeciw wnioskowi komisji. Kto jest za przyjęciem punktu 2 według wniosku komisji zechce wstać (większość). Punkt 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski (czyta):

3) Uchwalić budżet krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1875 w sprawozdaniu Wydziału krajowego pod B. dołączony, upoważniając Wydział krajowy do przenoszenia zaoszczędzeń jednej pozycji na pokrycie przewidzieć się nie dającej nadwyżki wydatków w innej pozycji, i postanawiając pokryć okazujący się niedobór w kwocie 5800 zł. w. a z funduszu krajowego.

Ks. Marszałek. Rorprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Gdy ustęp ten został odrzucony więc trzeba będzie punkt 3. zmienić.

Głosy. Punkt drugi został cały przyjęty.

P. Gniewosz. Kiedy tak, to przepraszam i zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego punktu zechce wstać. (Większość). Punkt 3. przyjęty

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. (Czyta):

4) Wyznaczyć w pierwszych trzech latach istnienia szkoły roczną sumę 2400 zł. na stypendya w wysokości od 100 zł. do 250 zł. dla uczniów średniej szkoły lasowej do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać (większość). Punkt 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. (Czyta):

5) Wyznaczyć roczną sumę 600 zł. a. w. na pokrycie kosztów naukowych wycieczek.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać (większość). Punkt 5. przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. (Czyta):

6) Polecieć komisji budżetowej, ażeby powyższe sumy 5800 zł., 2400 zł. i 600 zł. w. a. wstawiła jako wydatki funduszu krajowego w budżet tego funduszu na rok 1875.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać (większość). Punkt 6. przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamojski. Ponieważ budżet nie był uchwalony więc pozwolę sobie go jeszcze przeczytać. (Czyta);

Budżet krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1875.

Wydatki.

A. Roczne płace.

- 1) Pierwszy profesor fachowy i Dyrektor 2.560 zł. w. a.
  - 2) Drugi profesor fachowy 1.540 zł. w. a.
  - 3) Docent matematyki i fizyki 800 zł. w. a.
  - 4) Docent chemii 300 zł. w. a.
  - 5) Docent miernictwa 500 zł. w. a.
  - 6) Docent inżynierii 300 zł. w. a.
  - 7) Docent łowiectwa 100 zł. w. a.
  - 8) Docent ekonomii politycznej i administracji 200 zł. w. a.
  - 9) Docent rysunków 400 zł. w. a.
  - 10) Docent stylistyki 300 zł. w. a.
  - 11) Adjunkt 800 zł. w. a.
- Razem 7.800 zł. w. a.

B. Inne wydatki.

- 12) Służba 300 zł. w. a.
  - 13) Opłata procentów kasie oszczędności ratalną splatą kapitału, podatki, utrzymanie realności i sprzętów 1.800 zł. w. a.
  - 14) Opał i światło 300 zł. w. a.
  - 15) Środki naukowe 400 zł. w. a.
  - 16) Wydatki kancelaryjne i inne drobne 200 zł. w. a.
- Razem 3.000 zł. w. a.  
co czyni sumę 10.800 z. w. a.

Pokrycie.

- a) Subwencja rządowa 5.000 zł. w. a.
  - b) Dotacja z funduszu krajowego 5.800 zł. w. a.
- Razem 10.800 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos

P. hr. Wodzicki. Wnoszę głosowanie nad budżetem en bloc.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem budżetu en bloc, zechce wstać. (Większość) Budżet przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ponieważ w tej uchwale jest jeden ustęp potrzebujący sankcyi, więc dla uniknięcia jakich trudności wnoszę, aby całą tę uchwałę wzięść do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęto. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu. (Jak allegat 4) Są tu jeszcze wnioski do odczytania

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

Na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 30. Września 1874 i w skutek reskryptu p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 3. b. m. l. 4062/M. J. mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt do ustawy o wykupnie prawa do propinacyi.

Racz Jaśnie Oświecony Książę zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych i przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.  
Gołuchowski w. r.

Ks. Marszałek Postąpi się według regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Przy opodatkowaniu kopalń pobierane bywają dwojakie podatki, mianowicie:

- a) podatek stały od przestrzeni,
- b) podatek od dochodu.

Podatek stały jest dwojaki:

1. miarowy (Massengebühr),
2. wyłącznościowy (Freischürfsgebühr).

pierwszy wynosi 4 zlr. a. w. od każdej pojeźnicznej miary górniczej (12.544 sąż. kw.) i miary, dziennej (32.000 sąż. kw.).

drugi toż samo 4 zlr. a. w. od każdego koła, wyłącznościowego (98<sup>84</sup>/<sub>100</sub> morgów austriackich powierzchni).

Według rozporządzenia Wys. Ministerstwa Skarbu z dnia 30. Września 1859 (L. 181 d. u. p.)

mogą być rzezione podatki stałe w pojedynczych wypadkach na podstawie najwyższego rozporządzenia z dnia 5. Sierpnia 1859 do połowy to jest na 2 zł. w. a. niższe, a to nawet na czas nieokreślony, jeżeli pokłady minerałów stanowiących przedmiot wydobycia są ubogie i rozrzucone i nie ma nadziei, ażeby warunki te się zmieniły.

Gdy zaś w Galicyi przy wszystkich obecnie znachodzących się i w dozywaniu będących minerałach pomienione warunki do niższenia podatków miarowych i wyłącznościowych istnieją, gdy wysokość tychże podatków i połączone z wielkimi trudnościami starania się w poszczególnych wypadkach o niższenie tychże bardzo wielu odstrasza od przedsięwzięcia poszukiwań górniczych a przez to w wysokim stopniu stoi na przeszkodzie rozwojowi będącego jeszcze w kolebce u nas przemysłu górniczego, który wszelkimi sposobami popierać należy, przeto niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd, ażeby celem podniesienia górnictwa w Galicyi zmniejszył w ogóle zgóry dotychczasowy podatek miarowy i wyłącznościowy do połowy t. j. na 2 złr. a. w. od miary i od wyłączności.

Zarazem wnoszą podpisani, ażeby wniosek ten uznać jako nagły i odesłać takowy bez drukowania wprost do komisji kultury krajowej.

Splawiński.

Firlej, Tetmajer, Tyszkowski, Baum, Siwiec, Agopsowicz, Szemelowski, Gross, Rutowski, Hoszard, Wolański E., ks. Chełmecki, Waygart, Dąbrowski, J. Tarnowski, Cywiński, Torosiewicz.

Ks. Marszałek. Kto jest za uznaniem tego wniosku za nagły, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Przeczszam, nie można widzieć, czy jest większość, więc kto jest za nagłością tego wniosku, zechce wstać. (Mniejszość.) Nagłość nie jest uznana, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Przyszłe posiedzenie będzie jutro o godzinie 10. rano.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny 14. posiedzenia 5tej sesyi-III peryodu sejmowego, które się odbędzie 8. Października 1874 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z rachunkiem krajowej Rady szkolnej o użyciu kwoty 150.000 zł. z funduszu krajowego na cele szkolne, sprawozdawca p. Pietruski.

2. Drugie czytanie wniosku p. Hoszarda co do jaśniejszego określenia obowiązku powiatów względem funduszy szkolnych okręgowych, sprawozdawca p. Dr. Czerkawski.

3. Drugie czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwowej z d. 29. Czerwca 1868 o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu, sprawozdawca p. Agopsowicz.

4. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach:

a) l. 159. Leonard Wiśniewski, dzierżawca myt krajowych, o opuszczenie czynszu dzierżawnego lub o zwolnienie z dalszej dzierżawy, sprawozdawca p. Czajkowski.

b) l. 123. Rada szkolna Międzybrodzie, powiat Biała, o zapomogę dla szkoły miejscowej z funduszy szkolnych, sprawozdawca p. Czajkowski.

c) l. 88. Rada gminna Radymno, o udzielenie subwencji zwrotnej w kwocie 5000 zł. na szkołę, sprawozdawca p. Czajkowski.

d) l. 16.143 i 144. Zygmunt Ciepielowski, Wiktor Krobicki, Włodzimierz Bujnowski, o veniam studiorum, sprawozdawca p. Czajkowski.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myt, sprawozdawca p. Wł. Badeni.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 45 po południu.

